

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5'—
z dostawą do domu . . . zł. 5'30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5'30
za granicą . . . zł. 9'00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Zasadnicze zło.

Przypomnijmy sobie następstwa faktów. Wicepremier p. Bartel podnieconym tonem udziela Sejmowi repromendy za to, że ośmielił się krytykować ostro działalność Rządu. Sejm olbrzymią większością głosów przeciwko głosom znikomej części Sejmu, jaką tworzą Wyzwolenie, Stronictwo Chłopskie i Klub Pracy uchwala wniosek prezesa Głabińskiego, aby otworzyć dyskusję nad niebywałą deklaracją p. wicepremiera. Sejm podczas uchwalania budżetu w drugim czytaniu skreśla kredyt na dokonane już poprzednio dekretem p. Prezydenta Rzplitej utworzenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów i skreśla z funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kwotę 1 mil. zł., czyli połowę całego funduszu, a więc robi coś, co w normalnych stosunkach konstytucyjno-parlamentarnych byłoby identyczne z votum nieufności dla Rządu i musiałoby pociągnąć za sobą jego ustąpienie. Mimo to Rząd przez swoją prasę oświadcza, że ze stanowiska Sejmu w wymienionych sprawach budżetowych nie zamierza wyciągnąć żadnych konsekwencji, a chlory p. wicepremier odbiera manifestacyjne wizyty najwyższych dygnitarzy państwowych, wskutek czego zostaje z góry przesądzone stanowisko Rządu wobec dyskusji nad mową p. Bartla, która w tych warunkach nie może przynieść nic nowego ponad silniejsze podkreślenie wyrażonej już poprzednio krytyki Rządu, tem bardziej, że na terenie parlamentarnym nastąpiło tymczasem odprężenie sytuacji, a klub „Piasta” porzucił swój pierwotny zamiar zgłoszenia wniosku o wyrażenie p. wicepremierowi votum nieufności.

Ten labirynt splecionych i dziwacznych wydarzeń charakteryzuje dosadnie chorobliwość naszych obecnych stosunków politycznych i zasadnicze zło, będące przyczyną choroby.

Aby je jednak w całej pełni ocenić, trzeba zawsze mieć w pamięci genezę tego wszystkiego, co dziś przeżywamy. A więc musimy sobie przypomnieć, że w maju 1926 r. po raz pierwszy wytworzyła się w Sejmie zwarta większość o charakterze narodowym i wyłoniła z siebie odpowiedzialny Rząd. Lecz obóz, nazwany później obozem sanacji moralnej, uznał, że ten stan rzeczy jest nie do zniesienia, więc przy pomocy zbrojnego zamachu obalili ten Rząd wraz z Prezydentem Rzplitej i wyznaczili Rząd nowy według woli i upodobań jednostki. Była to oczywiście najnormalniejsza w świecie zwyczajka wojna z parlamentaryzmem i żadne zapewnienia, że jest inaczej nie tu zmienić nie mogą.

Naturalnie, gdyby ludzie obozu majowego byli konsekwentni i prostolinijni, rządiliby poprostu bez parlamentu. Ale ponieważ ci ludzie prześlali ideologią liberalno-demokratyczną, przeto wola, aby istniał Sejm, rozumie się Sejm grzeczny i posłuszny, któryby był demokratycznym listkiem figowym ich rządów dyktatorskich. Skoro więc ten Sejm, pozwólmy sobie na ostrą krytykę Rządu, przekroczył granicę swobody, zakre-

ślona dla dobrze wychowanych, niewłasnowolnych dzieci, p. Bartel — ze stanowiska swego i Rządu, do którego należy — miał zupełne prawo wytknąć Sejmowi tę krnąbrność w słowach nieobwijanych w bawełnę. Lecz ani p. Bartel, ani też nikt inny z jego Rządu nie posunął i nie posunie się do tego, aby ten Sejm rozpędzić, ponieważ Rząd nie może obyć się bez pozorów demokratycznych, a wie, że nie ma takiej ordynacji wyborczej, ani takiego systemu przeprowadzenia wyborów, któryby mu zapewnił Sejm bardziej od obecnego powolny i posłuszny.

Z drugiej strony Sejm, czując się bądź co bądź Sejmem, a więc reprezentantem woli ogółu ludności i najwyższym w Państwie organem ustawodawczym i kontrolującym, miał pełne prawo powiedzieć, że mu się działalność Rządu nie podoba i że niepodobna mu się także mowa p. Bartla, ale Sejm ten nie posunął się i nie posunie się do tego, aby walkę z Rządem postawić na ostrzu noża i spróbować go obalić, bo wie, że nie ma do tego siły i że to zupełnie nie od niego zależy, czy Rząd ten będzie istniał, czy nie.

I w tem właśnie tkwi zasadnicze zło i zasadnicza przyczyna chorobliwości

naszych stosunków politycznych. — Brzmi ona w lapidarnym ujęciu istoty rzeczy: udajemy, że posiadamy ustrój konstytucyjno-parlamentarny, gdy tymczasem mamy dyktaturę.

I dopóki ten stan rzeczy się nie zmieni, będziemy musieli z cierpliwością Hijoła, którego w tej chwili zadziwiająco przypominamy, znosić to wszystko, co Sejm Rządowi wytknął: niefachowość i pretorianizm w biurokracji, militaryzację administracji, monopol pilsudczyzny w wojsku.

Smutne to, ale aż nadto prawdziwe.

Sejm nie odważył się na walkę z rządem.

Rząd uznał sobotnie skreślenia budżetu za wyłącznie oszczędnościowe. — Sejm uchwalił budżet zrównoważony. — Marszałek Pilsudski w Sejmie. — Konsekwentne stanowisko Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego (zo.) O ile sobota i niedziela były dniami bardzo silnego napięcia w życiu politycznym, o

tylko od poniedziałku rano znać już było pewne odprężenie.

POZYCJA P. BARTLA SILNIE ZA CHWIANA.

Manifestacyjne wizyty, jakie otrzymał wicepremier Bartel w ciągu niedziel, robione były dla umocnienia jego stanowiska, ale jedynie na zewnątrz, gdyż wewnątrz istotnie, jak słychać, pozycja p. Bartla jest bardzo silnie za-

chwiana. Wedle pogłosek postanowione już jest, że na swoim stanowisku długo on nie pozostanie. Jako mąż zaufania marszałka Pilsudskiego występuje obecnie na terenie parlamentarnym mł. Miedziński.

NOWE METODY RZĄDU.

W życiu parlamentarnym rząd zastosował zupełnie nowe metody. Nie zgłosił poprawek do trzeciego czytania budżetu, a dokonane w drugim czytaniu skreślenia uznał jako oszczędnościowe, a nie polityczne. Tak więc jako oszczędnościowe uznał skreślenie połowy fun-

duszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych i uchwałę dotyczącą ministerstwa poczty i telegrafów. Co do pozycji podwyższających budżet, to rząd złożył całą odpowiedzialność na Sejm i widoczne było od razu, że chciał by, aby się Sejm skompromitował.

Komisja budżetowa.

Komisja budżetowa wraz ze swym prezesem pos. Rymarem, która tyle dobrej woli okazała do współpracy z rządem nad budżetem i tym razem uratowała sytuację. Komisja zebrała się przed południem i uchwaliła zaproponować skreślenie tych wszystkich pozycji, które, uchwalone w drugim czytaniu, czyniły budżet deficytowym. Przypomnieć należy, że wnioski, któ-

re naruszały równowagę budżetową, pochodziły od Wyzwolenia, Związku Chłopskiego i PPS.

Przed południem przybył do marsz. Rataja min. Miedziński i odbył z nim dłuższą naradę, po której konferował z członkami kierującymi PPS., następnie zaś udał się na Radę ministrów.

DEMAGOGICZNE WNIOSKI KOMU NISTÓW I PPS.

Mimo nalegania ze strony prezesa komisji budżetowej, ani min. Czecho-wicz, ani wogóle nikt z rządu nie zjawił się na komisji i nie zajął stanowiska wobec zgłoszonych wniosków. Były zaś wnioski podwyższające budżet nie mniej nie więcej jak o pół miliona złotych.

Prześcigali się tu w demagogii komuniści z PPS. Sochacki, komunista, zgłosił wniosek o 150 mil. na roboty publiczne, zaś socjaliści 250 mil. na wprowadzenie mnożnej urzędniczej, 46 mil. na podwyższenie funduszu dla bezrobotnych i kilka mil. na inwalidów i emerytów.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Obrady rozpoczęły się o godz. 3'15 przy bardzo dużym zainteresowaniu.

Posłowie stawili się niezwykle licznie. Rząd zasiadł na ławach ministerial-

nych, zjawili się również wszyscy podsekretarze stanu. Galerie dla publiczności przepelnione, wśród publiczności wielu oficerów i policji.

Obrady rozpoczęły się krótkim sprawozdaniem gen. referenta pos. Byrki, następnie zaś przyszyły deklaracje polityczne stronnictw wśród których godnością i taktem odznaczała się deklaracja prezesa ZLN. pos. Głabińskiego. (Podajemy ją na innem miejscu).

Po przemówieniu pos. Głabińskiego przemawiał pos. Jaworowski PPS., który wystąpił przeciw ustępom przemówienia p. Bartla, dotyczącym ustaw samorządowych, drożyzny i bezrobocia.

Bardzo ostro wystąpił przedstawiciel ChD. pos. Bither. Treść przemówienia p. Bartla wskazuje, że wicepremier nie orientuje się co do konstytucyjnego stosunku władz prawodawczych i wykonawczych. Przedstawicielstwo narodu ma prawo kontroli i krytyki rządu, a nie odwrotnie, a Rząd swoje uprawnienia ma jedynie w woli, choćby biernej Izby parlamentarnych. Rząd nie rozbija trzech milionów głosów, oddanych na stronnictwa narodowe. Pewnym siebie władzom można powiedzieć: „Bóg łaskaw, a fortuna zmienna jest”.

W imieniu Piasta przemawiał poseł Potoczek, który zwrócił uwagę Rządu na jego obowiązek przestrzegania konstytucji.

Sprawy samorządowe omówił obszernie pos. Malinowski, Wyzwolenie, występując przeciw projektom rządowym.

Po przemówieniu pos. Kozickiego (Ukraińca), przew. wicemarsz. Daszyński zakomunikował, że został zgłoszony wniosek o przerwanie dyskusji. Przeciw temu wnioskowi zaproponował poseł Sochacki, zgłaszając jednocześnie wniosek o wyrażenie votum nieufności całemu rządowi. W głosowaniu wniosek o przerwanie dyskusji przysięto.

Wicemarsz. Daszyński zakomunikował, że w myśl konstytucji wnioski o wyrażenie votum nieufności całemu (Dalszy ciąg depezy na str. 2-giej).

(Dalszy ciąg depeszy ze strony 1-szej.)

Rządowi oraz ministrom Niezabytowskiemu i Meysztowiczowi będą głosowane na następnym posiedzeniu.

MARSZ. PIŁSUDSKI W SEJMIE.

O godz. 4 min. 30 przybył do Sejmu prezes Rady ministrów Piłsudski, złożył naprzód wizytę marsz. Ratajowi w jego mieszkaniu prywatnym, następnie przeszedł do pokoju ministrów koło trybuny marszałkowskiej.

POGŁOSKI Z KÓŁ RZADOWYCH.

O godzinie 6-tej wicemarszałek Daszyński zarządził kilkunasto-minutową przerwę posiedzenia, a wówczas rozeszły się wiadomości z kół rządowych, że prezes Rady ministrów będzie przemawiał. Gdy wszczęto obrady, okazało się, że była to tylko pogłoska, gdyż wicemarszałek Daszyński zarządził głosowanie.

UCHWALENIE ZRÓWNOWAŻONEGO BUDŻETU.

W wyniku tego głosowania odrzucono 153 głosami przeciw 121 poprawkę posła Niedziałkowskiego o przyznanie sumy 100.000 zł. na utrzymanie stałego delegata Polski przy Lidze Narodów. Przyjęto natomiast poprawkę posła Strębskiego, pokrywającą się z wnioskiem komisji o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych o 150.000 zł. w związku ze zwiększeniem o tę sumę wydatku na Akademię Umiejętności, na założenie przy bibliotece polskiej w Paryżu czytelnicy.

Dalej przyjęto dwie poprawki posła Łypacewicza o zwiększenie w budżecie ministerstwa skarbu pozycji na uposażenie posady urzędnika kontroli ubezpieczeń o 8520 zł. i o zwiększenie o taką sumę dochodów zwyczajnych tego urzędu. Odrzucono wniosek posła Poniatowskiego 150 głosami przeciw 112 o powiększenie podatku majątkowego o 15 milionów zł. Odrzucenie tej poprawki jest równoznaczne z przyjęciem wniosku komisji o odrzuceniu przyjętego w drugim czytaniu wniosku o uzupełnienie kapitału zakładowego Banku Rolnego o 15 milionów zł.

Przyjęto poprawkę komisji o skreślenie 100.000 zł. dodatkowego kredytu, uchwalonego w drugim czytaniu w dziale „subwencje”, w budżecie ministerstwa przemysłu i handlu a następnie przyjęto poprawkę komisji skreślającą w drugim czytaniu zasilek 2'5 mil. zł. na podniesienie rolnictwa i 1 mil. na fundusz melioracyjny.

Przy budżecie ministerstwa oświaty przyjęto wniosek pos. Sochy zmniejszający o 100.000 zł. wydatki osobowe, z przeznaczeniem tej sumy na kształcenie nauczycieli.

Skreślono 100.000 zł. dodatkowego kredytu, uchwalonego na subwencje dla Targów wschodnich i Targów północnych.

Inne pozycje przyjęto szybko, tak, że budżet wyszedł z trzeciego czytania zrównoważony.

WYDATKI I DOCHODY W BUDŻECIE NA ROK 1927-28

ostatecznie uchwalony budżet przedstawia się jak następuje:

Wydatki zwyczajne 1864.730.726 zł.,
wydatki nadzwyczajne 103.505.119 zł.,
dopłata do niektórych przedsiębiorstw

NAWESLANIE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Jasnie Wielmożnym Panom: Dr. Redzińskiemu Ryszardowi Przymaryszewskiemu, Dr. Redzińskiemu Fryderykowi, asystentowi kliniki dziecięcej we Lwowie, za umiejętną i nader proskliwą kurację, składamy tę drogą serdeczne podziękowanie wraz z wyrazami prawdziwej wdzięczności n1392

APOLLO W środę premiera dawnego oczekiwania
DZIEWCZĄTKO Z PRATERU W gł. roli **SYM**
Bis we wtorek po raz ostatni w Apollo
„BUREŁAK Z NAD WOŁGĄ” Początek o godz. 3, 5, 7 i 9-tej.

14.841.193 złotych, — razem wydatki 1.982.079.035 zł.

Dochody administracyjne 1.232.931.197 zł., doch. z przedsiębiorstw 106.557.630 zł., czysty dochód z monopoli

646.517.000 złotych, — Razem dochody 1.986.055.827 zł.

Przeciw budżetowi głosował ZLN, NPR. i PPS.

Termin następnego posiedzenia Sejmu nieznany.

„TO WNIOSKI NIE POWAŻNE“.

Po godz. 6-tej, gdy kończono głosowanie, wszedł na salę premier marsz. Piłsudski, podszedł do wicemarszałka Daszyńskiego i zapytał, czy są zgłoszone jakie wnioski o wotum nieufności dla rządu.

P. Daszyński odpowiedział, że są

wnioski Wyzwolenia o wotum nieufności dla ministrów Meysztowicza i Niezabytowskiego.

Na to marsz. Piłsudski machnął ręką i oświadczył: „E! To wnioski nie poważne” — posiedział kwadrans na ławach ministerjalnych i odszedł.

RZĄD GOTÓW BYŁ ROZWIĄZAĆ SEJMY?

Wedle pogłosek z kół bliskich rządowi była decyzja rządu odroczenia lub nawet rozwiązania Sejmu, w razie gdyby były zgłoszone wnioski o wotum

nieufności, mające szanse przejścia. Podobno nawet był podpisany tego rodzaju dekret.

Deklaracja prezesa Głabińskiego. Dlaczego Z.L.N. głosuje przeciw budżetowi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. (zo). W szeregu deklaracji politycznych złożonych na posiedzeniu Sejmu pierwszą była deklaracja pos. Głabińskiego, który oświadczył: Zażądałem w imieniu mojego klubu otwarcia dyskusji nad przemówieniem p. ministra Bartla nie w celu polemizowania z jego wywoda mi ale z przyczyn zasadniczych. Przemówienie p. ministra bowiem swoją treścią i formą utrwaliło w nas przekonanie, że rząd utworzony po wypadkach majowych nie zdaje sobie dotychczas sprawy ze swego konstytucyjnego stosunku do władzy prawodawczej.

Uważam za nasz obowiązek przypomnieć rządowi, że Państwo polskie jest Rzeczpospolitą i że rząd w całości a każdy minister z osobna ponosi wobec władzy prawodawczej konstytucyjną i parlamentarną odpowiedzialność. Nie rząd jest powoływany do kontroli nad reprezentacją narodu i do usuwania jej złych nalogów, ale przeciwnie Sejm i Senat wykonują konstytucyjną i parlamentarną kontrolę nad rządem i czuwać winni nad usuwaniem złych nalogów rządu i jego organów.

Nie rząd jest powołany do wykonywania cięć chirurgicznych w ustroju państwa ale do władzy prawodawczej należy dokonywanie dnia w tym ustroju i decyzja o zaufaniu dla rządu i ministrów.

Nie Rząd reprezentuje w Sejmie społeczeństwo, ale Sejm i Senat są przedstawicielstwem narodu, powołanem do wyrażenia jego woli.

Nie chcemy twierdzić, że Sejm nasz jest doskonałym reprezentantem narodu, że nie popełniał błędów, że nie ma wad istotnych, wpływających z wadliwego ustroju państwa, niedojrzałości politycznej społeczeństwa i ze struktury naszej ludności. Ale zapominać nie wolno, że Sejm Rzeczypospolitej położył podwaliny, zapewniające państwu obronę i bezpieczeństwo, uchwalając po wszechnej obowiązku służby wojskowej, że w czasie groźnym dla bytu państwa przyczynił się skutecznie do odparcia najazdu wrogów, że stworzył ustawodawstwo, zlewające wszystkie dziedziny w jedną całość państwową, a także w stosunku do Rządu dzisiejszego okazał dobrą wolę i zrozumienie interesów państwa, wyrzekając się dobrowolnie w drodze zmiany konstytucji i w drodze pełnomocnictw dla rządu części swoich upoważnień konstytucyjnych.

W każdym razie sąd nad działalnością Sejmu należy do narodu i historii, nie do Rządu, który zawdzięcza swe pow-

stanie przemocy fizycznej i poza własnym próżnieniu przechwałkami w niczem nie wykazał, aby był lepszy od rządów poprzednich, nimno, że uposażony został w szerokie uprawnienia, jakich żaden rząd poprzedni nie posiadał.

Polska niewątpliwie potrzebuje Rządu silnego i stanowczego, mającego wytkniętą linię jasną, prowadzącą do wielkości i szczęścia narodu, Rządu, świadomego swoich celów i środków działania. Siła Rządu nie polega jednak na sile fizycznej, ani na działalności konspiracyjnej, która pogłębia rozstrój polityczny, ale na zaufaniu narodu, oraz gruntownej znajomości potrzeb kraju i umiejętności sterowania nawa państwa w duchu jedności, praworządności i karności obywatelskiej.

Polski nie stać na to, aby do licznych czynników rozstroju, trawiących nasz organizm polityczny i społeczny, przyczyniała się jeszcze polityka Rządu.

P. wicepremier usiłował odeprzeć nie które zarzuty, czynione Rządowi z trybuny sejmowej, ale treścią i tonem swego przemówienia stwierdził ich prawdziwość, dając nowy przykład poniżania Sejmu i wygrywania organizacji gospodarczych i społecznych przeciw Sejmowi.

Mylna jest także opinia p. wicepremiera, jakoby Sejm nie miał kompetencji wglądania w sposoby powoływania i usuwania całych rzesz urzędniczych, ponieważ władzy prawodawczej służy prawo kontroli nad wykonywaniem ustaw o służbie cywilnej i wojskowej, normujących przepisy o kwalifikacjach urzędników i warunkach ich usuwania, wśród których niema miejsca dla względów partyjnych.

Nie można też patrzeć obojętnie na ciężką krzywdę, uczynioną przez wicepremiera tej warstwie urzędników, która spełnia uczciwie i bez zarzutu swoje obowiązki, potępionej ryczałtowo, jako „żywiol, skorumpowany przez partię i hołdujący doktrynom biurokratycznym”, jakkolwiek w czasie uwalniania ich ze służby nie umiano im zarzucić niczego, ani pod względem uczciwości, ani pod względem wiedzy fachowej i spełniania obowiązków służbowych.

Uwagi powyższe zwalniają mnie od wane na następnym posiedzeniu.

Wywody p. wicepremiera z pewnością nikogo nie przekonały i klub ZLN. utwierdził w przeświadczeniu, że nie może do rządu mieć zaufania. Z tego powodu klub ZLN. głosować będzie przeciw całemu budżetowi

UKŁADY ANGLI Z RZĄDEM KANTONSKI ZERWANE.

Hankau. 14 lutego. (PAT.) Korespondent Reutera dowiaduje się, rokowania pomiędzy władzami kantoniskimi a rządem angielskim zostały ostatecznie zerwane.

STRESEMANN JEDZIE DO NICEI.

Paryż, 14 lutego. (PAT.). „Petit Journal” donosi z Nicei, że rozeszła się tam pogłoska, która zresztą nie znalazła dotychczas potwierdzenia, jakoby Stresemann zarezerwował dla siebie apartament w hotelu „Antibos”.

WARUNKI JAPONI W SPRAWIE PROPOZYCJI COOLIDGE'A.

London, 14 lutego. (PAT.). „Daily Mail” donosi z Tokio, że pewne koła tamtejsze oświadczają, iż Japonia zgodziłaby się przyjąć propozycję prezydenta Coolidge'a w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich pod warunkiem zaniechania budowy bazy morskiej w Singapurze i zniszczenia fortyfikacji na wyspach hawajskich.

ZMIANA RZĄDU W ALBANI.

Wiedeń, 14 lutego. (AW.) Konsul albański w Wiedniu zawiadomił rząd o raz prasę o zmianie rządu w Albanii. Prezydentem Albanii został ponownie obrany Ahmed-Bej-Zogu. Teke ministra spraw zagranicznych objął poseł albański w Paryżu Vroila.

WYBORY NA NIEM. GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 14 lutego. (PAT.) Dnia 13 bm. odbyły się na niemieckim Górnym Śląsku wybory komunalne do czterech rad miejskich i czterech powiatowych. Polacy wszędzie przeprowadzili swoich kandydatów.

ZA ZŁE ŚWIADECTWO PRÓBA WYSADZENIA SZKOŁY W POWIETRZE

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. (G.) Jak donoszą z Wiednia, w Moedling pod Wiedniem, uczeń, który otrzymał zły stopień, usiłował wysadzić w powietrze budynek szkolny za pomocą spreparowanej przez siebie bomby z nitrogliceryną.

Bombę w czas spostrzeżono i uniemożliwiono wybuch. Uczeń zamierzał także zastrzelić swego nauczyciela.

Niedoszłego zabójcę oddano władzom sądowym.

*** Stypendja dla akademików i słuchaczy szkół niemieckich.** W Ministerstwie Reform Rolnych opracowywane są przepisy o udzielaniu stypendjów, mających na celu przygotowanie fachowców w zakresie prac urzędów ziemskich, z pośród studentów szkół akademickich wydziałów: prawnego, rolnego, geodezyjnego, nauk ekonomicznych oraz słuchaczy średnich szkół niemieckich.

Możność korzystania ze stypendjów przysługiwać ma studentom, którzy wykaza się obywatelstwem polskiem, dobrymi postępami w nauce, uzdolnieniem fizycznym do pełnienia obowiązków służbowych, oraz którzy zobowiążą się do odświeżenia w urzędach ziemskich w stosunku półtora roku za każdy rok pobierania stypendjum. Dla wyższych uczelni stypendjum wynosić ma w stosunku rocznym 960 zł., zaś dla średnich szkół niemieckich 720 zł.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

PROTEST WATYKANU PRZECIW PRZEŚLADOWANIU RELIG. W SSSR

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 14 lutego. (G.). „Russ-pres“ podaje, że według wiadomości z Rzymu, Watykan przygotowuje protest przeciw nowym prześladowaniom Kościoła wschodniego przez rząd sowiecki w Rosji.

REPRESJE RZADU PORTUGALSKIEGO WOBEC POWSTANCÓW.

Madryt, 14 lutego. (AW.). Rząd portugalski po stłumieniu rewolucji wydał cały szereg zarządzeń celem zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Wszystkie tajne towarzystwa i organizacje zostały rozwiązane. Prawo strajkowe zostało zniesione.
Stan obłędny w kraju utrzymuje się w dalszym ciągu. Rząd przeprowadza rewizje po domach w poszukiwaniu za broń. Przywódcy powstania poza głównymi, którzy zdołali uciec, zostali uwięzieni.

WYJAZD PREZYDENTA RP DO POZNANIA.

Warszawa, 14 lutego. (PAT.). Dnia 16 bm. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się na kilkudniowy pobyt do Poznania, gdzie zamieszka na zamku poznańskim. Powrót Pana Prezydenta do Warszawy nastąpi 20 bm.

CO ROBIŁ W WILNIE MIN. STANIEWICZ.

Warszawa, 14 lutego. (PAT.). W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy minister reform rolnych p. Staniewicz, który bawił w Wilnie. Minister w czasie swego pobytu zainteresował się kwestią osadnictwa wojskowego polecając wydany przydział ziemi byłym ochotnikom Wojsk Polskich, pochodzących z miejscowych terenów.

ZJAZD UZDROWISK.

Warszawa, 14 lutego. (PAT.). W sobotę i niedzielę odbywały się w Warszawie narady walnego zjazdu uzdrowisk. Zjazd przyjął szereg wniosków domagających się wydania nowej ustawy uwzględniającej trzy typy uzdrowisk a to państwowych, prywatnych i samorządowych.

Zjazd wypowiedział się za koniecznością przydzielenia spraw uzdrowiskowych do min. przemysłu i handlu. W końcu dokonano wyboru zarządu powołując na prezesa p. Kozłowskiego

Herbata RIEDLA

POSŁOWIE ZDRAJCY WYWIEZIENI DO POZNANIA.

Warszawa, 14 lutego. (AW.). Wczoraj o godz. 8:40 pociągiem odchodzącym do Poznania wywiezieni zostali z Warszawy aresztowani posłowie Białoruskiej Hromady, Taraszkiewicz, Wołoszyn, Miotła, Rak-Michajłowski i Holowacz.

KONTROLA GOSPODARKI MIEJSKIEJ WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 14 lutego. (zo.) W związku z oświadczeniem ministra spraw wewn., złożonym delegacji Związku Naprawy Rzeczypospolitej w sprawie kontroli rządowej nad radą miejską we Lwowie, to, o ile trudno stwierdzić, co w tem oświadczeniu zostało powiedziane, o tyle, jak się dowiadujemy ze źródeł zupełnie kompetentnych, żadne zarządzenia w tym kierunku nie zostały wydane. T. Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie. Z drugiej strony czynnik kompetentny stwierdza, że wykonywanie kontroli nad samorządami miejskimi jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem min. spraw wewn., i że kontrola taka jest przeprowadzana kolejno w różnych miastach, nie jest więc wykluczone, że będzie przeprowadzona i we Lwowie.

RIEDEL gatunkiem i dobrocią wszystkich innych wyrobów natem polu
Proszek do prania
Jedna próba wystarczy!

IWONKA z tlenem
1405n
Zadać wszędzie!

Niemieckie sfery gosp. niezadowolone z zerwania rokowań z Polską.

Niemcom grozi zakłócenie stosunków ze St. Zjednoczonymi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. (G.). Jak donoszą z Berlina, oficjalne zerwanie rokowań z Polską, za które całkowitą odpowiedzialność ponosi rząd niemiecki, wywołało żywe niezadowolenie w tamtejszych kołach gospodarczych. W Berlinie mówi się głośno, że uprzywilejowanie rolnictwa w zagranicznej polityce Niemiec przyniosło Rzeszy już olbrzymie straty.

Gdańsk, 14 lutego. (PAT.). „Danz. Zeitung“ donosi w depeszy z Berlina: W niemieckich kołach rządowych panuje silne zaniepokojenie z tego powodu, że równocześnie z rozpoczęciem urzędowania nowego gabinetu Rzeszy wy-

woływały się gospodarczo - polityczne trudności w stosunkach z kilkoma państwami zagranicznymi. Rokowania o przedłużeniu prowizorycznego układu gospodarczego z Francją napotykały na wielkie trudności.

Ponadto spór, który wybuchł pomiędzy Berlinem a Waszyngtonem z powodu zapowiedzianego przez Stany Zjednoczone wprowadzenia celi antidumpingowych na niemiecki surowiec żelazny grozi poważnym zakłóceniem stosunków między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

Z rokowań o pożyczkę amerykańską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. (G.). „Kurier Czerwony“ podaje szczegóły o pobycie wiceprezesa Banku Polskiego p. Młynarskiego w Ameryce. P. Młynarski odbył szereg konferencji z wybitnymi przedstawicielami kapitału amerykańskiego, wyjaśniając, że Państwo Polskie ma budżet na rok 1927/8 zrównoważony, a pożyczkę chce zaciągnąć jedynie na odbudowę swego przemysłu i rolnictwa. Pod tym kątem widzenia rząd zamierza rokować o pożyczkę zagraniczną.

Kilka poważnych koncernów finansowych zaproponowało polskiemu delegatom odbycie konkretnych rozmów na

temat pożyczki. Rozmowy te toczą się.

Pogłoski, jakie ukazywały się o warunkach, postawionych Polsce przez Bankers Trust nie odpowiadają prawdzie. O żadnej półrocznej opcji mowy być nie może. Podczas rokowań mówiono jedynie o rozbiću wielkiej pożyczki na 4 do 5 transz, które byłyby realizowane w ciągu pół roku. Nie jest wykluczone, że poszczególne koncerny przemysłowe zainteresowane w poszczególnych dziedzinach polskiego przemysłu i rolnictwa, stworzą przez swoje banki specjalny koncern finansowy, który zrealizuje pożyczkę dla Polski.

Nieudana demonstracja Hromady.

Wilno, 14 lutego. (AW.). W miejscowości Miore, pow. brasławskiego członek tamtejszego Hurtka niejaki Stupienka usiłował sprowokować awanturę. Z chwilą gdy Stupienka został zaarrestowany, na konwojujących

go policjantów napadła banda, usiłując rozbroić policjantów. Policjanci bronili się strzałami w górę. Przybyła na pomoc policja rozprężyła demonstrantów aresztując kilku członków Hromady.

==o==

Popis dwóch chórów męskich na posiedzeniu Rady miejskiej.

Lwów, 15 lutego.

Zwołane na dzień wczorajszy posiedzenie Rady miejskiej większością 51 głosów uchwaliło rezolucję sen. Thulliego, o którą zeszłego czwartku rozbiło się posiedzenie. Rezolucja ta brzmiała: „Z powołaniem się na przepis artykułu 4 projektu ustawy o gminie miejskiej, uchwalonego w 2 czytaniu administracyjnej komisji sejmowej, domaga się Rada miasta Lwowa wyłączenia miasta Lwowa z pod ogólnej ustawy o gminie miejskiej i przyznania Lwowowi odrębnego statutu i ordynacji wyborczej, na podstawie projektu, który ma być uchwalony przez Radę miasta Lwowa i przedłożony Sejmowi do ustawodawczego załatwienia“.

Radni socjaliści mieli dla swej poprawki, skierowanej przeciw ordynacji wyborczej, tylko 19 głosów, tj. swoje i jeden dra Fedaka.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania socjaliści złożyli deklarację, że nie wezmą udziału w dalszych pracach miejskiej komisji, oprócz natomiast własny projekt, który przesła Sejmowi, poczem

skierowali się ku wyjściu. U drzwi odśpiewali „Czerwony sztandar“.

Równocześnie „opinia Lwowa“, wprowadzona przez nich na galerię, załatwiała „O cześć wam, panowie“. Chór górny był silniejszy od dolnego, bo rozporządzał dyskantami, lecz intonował trochę fałszywie.

Radni wysłuchali obu popisów z wielkim zainteresowaniem, tylko lewica demokratyczna wierciła się nieco na krzesłach. Po odśpiewaniu pieśni, dyrygent galerii, wdzięczny widocznie za wyrozumiałość audytorjum, wznosił nie spodzianie pod adresem prezydenta miasta pojednawczy okrzyk: „niech żyje Józek“, na co p. prezydent, niezadowolony bynajmniej, odpowiedział uprzejmym uśmiechem. Znalazł się w kropce.

Reszta porządku posiedzenia nie zainteresowała już recenzenta muzycznego.
Uchwalono 1) zakupić sikawkę motorową dla straży pożarnej za 4300 zł, 2) zakupić tabor kolejowy i 2 parowozów na linię Kamienobród - Wola Dobrostańska, za cenę 106.000 zł., płatną w sześciu półrocznych ratach. Park ten,

obsługujący wodociągi miejskie, był dotąd dzierżawiony od Rządu. Uchwalono dalej 3) oddać Rządowi w dzierżawę 108 ha lasu w Hołosku Wielkim na rozszerzenie rejonu ochronnego magazynów amunicyjnych. Czas dzierżawy wynosi 15 lat, czynsz roczny 300 zł. Ponieważ Rząd nie zatwierdził uchwalonych w lipcu br., a pobieranych dotychczas opłat sanitarnych, a wskazał miastu inną drogę dochodu, analogiczną z Krakowem, 4) podniesiono odpowiednio opłaty rzeźnicze.

Po odmowie załatwienia sprawy wysłania koncepcyjnych urzędników miejskich na kurs administracji komunalnej w Warszawie i przyjęciu zamknięć rachunkowych Zakładu Apropriacyjnego za rok 1925, posiedzenie zamknięto.

UCZESTNICY RAIDU NARCIARSKIEGO SUWAŁKI — CZARNOHORA W NASZEJ REDAKCJI.

Lwów, 15 lutego.

Wczoraj wieczorem pojawili się w naszej Redakcji studenci Państw. Instytut. Wych. Fizycz. w Warszawie, którzy na nartach idą ze Suwałk do Czarnohory. Pierwszy z nich stanął we Lwowie p. St. Okołów, który udzielił nam kilka ciekawych szczegółów z tej niezwykłej imprezy sportowej.

Ze Suwałk wyruszone 1 lutego — koło Grodna z braku śniegu musiała nasza dzielna piątka narciarzy iść piechotą — też samo z Kamionki do Lwowa. Po drodze przyjmowano ich i życzliwie i nie — od granicy jednak Małopolski przyjęcie było wszędzie bardzo gościnne. I tak Sokół w Sokalu i w Kamionce przyjął ich i ugościł, jak tylko mógł, ze staropolską gościnnością.

Wszyscy trzymają się dobrze i są zdrowi. Na Wołyniu pytała ich ludność niektórych wiosek, „za jakie grzechy na tych deskach tak idą“ — było i tak, że ich policja nie chciała przyjąć na nocleg (za Prużanami we Wielkim Dworze), a pewien leśniczy na Wołyniu — nie zważając na ciemną noc i zawieruchę, kazał im swój dom opuścić.

Oprócz Okołowa biorą w raidzie udział Pietkiewicz, Kozłowski, Kallanowski i Lechowski.

Opałeni, o zdrowym i czystym wyglądzie, pewni są ukończenia raidu i wzięcia nagrody Min. Robót Publ.

Wrażenia z odbytego raidu narciarskiego Suwałki — Lwów 633 km. na nartach opowie p. Kozłowski, kierownik raidu w sali „Wieku Nowego“ tj. ca. Sokół 4 o godz. 6 wiecz. we wtorek.

Jutro rano wyruszą w dalszą drogę do Mikołajowa. Spodziewamy się, że tamtejszy Sokół przyjmie ich serdecznie. Pojutrze tj. w czwartek będą wieczorem w Stryju.

POGODA NA WTOREK.

Warszawa, 14 lutego. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 14 bm. chmurno i mglisto, miejscami drobne opady zwłaszcza na północy kraju. Temperatura od kilku stopni mrozu rankiem do odwilży w ciągu dnia. Słabe wiatry przeważnie z kierunków południowych.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

NA KARNAWAL
OSTATNIE NOWOSCI dla Pań
w olbrzymim wyborze poleca
FIRMA
ANTONI UWIERA
Lwów — ul. Halicka 10.
Filie: w Tarnopolu — Drohobyczu — Stryju.
n 558

Przegląd prasy.

„Warszawianka” bardzo spokojnie omawia bardzo niespokojną mowę prof. Bartla i oświadcza, że także o politycznych uwagach p. ministra nie można powiedzieć.

że nie było w nich pierwiastków słuszności, lecz to, że były one niezmiernie jednostronne.

Dotyczy to zarówno trzech przedmiotów politycznych, poruszonych we wstępie, jak luźnych uwag politycznych w omawianiu spraw zarządu państwowego, jak wreszcie końcowego zamknięcia rachunku i niemal porachunku z Sejmem.

Bo prawda, słuszne i to bardzo są uwagi, iż w poprzednim przeroście parlamentaryzmu Rząd zależał niewłaściwie od grup stronnictw, a ktoś nie widzi, że twierdzenie, jakoby obecnie Rząd i odpowiedzialni ministrowie byli niezależni jest zupełnie niezgodne z rzeczywistością, a określenie tej zależności wcale nie oznacza poprawy poziomu w życiu państwowym.

Prawda, niezmiernie słuszne są uwagi, że poprzednie rozwielenie się stronnictw w życiu państwowym było nawskroś złe, ale to wcale nie znaczy, aby zwycięstwo spisku i rozwielenie się tego co dzieje narodów w różnych czasach nazywały pretonjanizmem i kliką, nie było jeszcze gorsze.

Prawda, wpływ stronnictw na mianowanie urzędników był trucizną, ale dobór urzędników na kierownicze stanowiska wedle przylgnięcia do przewrotu przedtem lub choćby potem, a nie wedle przygotowania zawodowego jest zakałą.

Prawda, dążenie do usunięcia tarć stronnictw około wojska i przysposobienia wojskowego byłoby chwalebne, gdyby w nim było choć zdążenie do szczerości, a nie dzięki uprzywilejowaniu jednego kierunku wraz z wypędzaniem najpożyteczniejszych dowódców i oficerów i wzięciem generałów zastużonych służbą krajową.

Prawda, utrwalenie władzy, jako pojęcia rzeczywistości, w życiu państwowym, jest cennym dorobkiem, ale między utrwalaniem władzy państwowej, jej powagi i godności, a usadawianiem się ludzi i ludzisków i braniem życia państwowego w dzierzawę, jak swojej własności, jest bardzo, ale to bardzo duża różnica.

Trzeźwy i uczciwy umysł p. Ministra Bartla widzi doskonale, że były rzeczy złe i niezdrowe, ale dla czego trzeźwy i uczciwy umysł p. Ministra Bartla nie widzi, że są rzeczy złe, niegodne i groźne dla życia państwowego i zdrowia duchowego

narodu, które jedynie jest dobrą podstawą przyszłości.

„Gazeta Warszawska Poranna” widzi w ostatniej mowie p. Bartla znamie groteskowej dziwaczności dzisiejszego ustroju w Polsce. I powiada:

Cała obrona min. Bartla sprowadza się do pełnego tupetu zaprzeczania. Jest to metoda może i efektywna powierzchownie, ale pozbawiona nawet pozorów szczerości i zupełnie zawodna w skutkach, o czym mógłby pouczyć p. Bartla każdy aplikant sądowy lub każdy gimnazjalny wychowawca niesfornych i krnąbrnych Dyziów.

Z dwugodzinnego prawie przemówienia reprezentanta rządu jedna tendencja zasługuje na uwagę. Jest to wyraźna chęć zmniejszenia odpowiedzialności rządu przez zredukowanie aspiracji własnych. Prawda, że i to min. Bartel ujął w formie zaprzeczania prawdzie, mówiąc, że „nie łudziliśmy nikogo wykonaniem prac herkulesowych, podajemy się za rząd pracy, nie zaś opatrnościowy i cudotwórczy”. Ale bądź co bądź jest to pewien postęp w obserwacji życia. Dobrze, że choć teraz rząd się zorientował, że społeczeństwo już oddawna uśmiecha się porównując majowe i czerwcowe zapowiedzi „bata” na Sejm i gruntownego odrodzenia całego życia państwowego i społecznego, zdeprawowanego rzekomo przez rządy poprzednie i niewolę ze stosunkami obecnymi.

Mimo tych wyraźnych życzeń rządu, aby nie obarczać go odpowiedzialnością za mizerną i lekliwą likwidację rozbudzonych nadziei, za szare łożo rzeczywistości, od czasu do czasu przecinanej czerwonymi plamami lub słonecznymi „zajaczkami” mimo to kraj rozumie, że odpowiedzialność na rządzie obecnym leży stokroć cięższa i obowiązki stokroć większe, aniżeli na wszystkich rządach poprzednich, ponieważ doszedł on do władzy drogą — powiedzmy — wiadomą.

„Epoka” choć jest organem liberalnym broniącym z przekonania i dla sady ustroju demo-liberalnego i parlamentarnego nie czuje do p. Bartla urazy za jego ostatnie wystąpienie w Sejmie. I pisze:

Część pierwszą swej mowy wicepremier poświęcił rozbiciu trzech „grzechów głównych” rządu, które formowali z trybuny sejmowej liczni oskarżyciele klubowi. Ujął oskarżenie wiernie, co potwierdzały liczne stłumione głosy na ławach poselskich. A więc: rząd walczy z parlamentaryzmem, rząd rozbija istniejące ugrupowania polityczne, rząd dokonyuje zbyt daleko idących

zmian personalnych, częstokroć militaryzując urzędy i administrację.

Na pierwszy punkt „oskarżenia” rząd odpowiedział wyraźnie: walczy ze złem nałogami sejmowymi. Były one, wszyscy o tem wiedzą, znalazły wyraz w konstytucji z dnia 17 marca, którą trzeba było poprawiać. Walka z parlamentaryzmem — to fantazja zawiedzionych i odsunętych, w której niema nic konkretnego. Rządowi chodzi o władzę demokratyczną i z parlamentaryzmem nie walczy. Te ważne oświadczenia przyjąć musi do wiadomości opinia publiczna.

Zarzut drugi upada z łatwością pod brzemieniem wielu grzechów, które noszą różne nasze partie polityczne. Rząd je obserwuje, nikogo nie popiera, walczy tylko z tem, co szkodzi Rzeczypospolitej. Dowodem żywym być może choćby fakt, że wczoraj nie było stronnictw, któreby mowę programową całkowicie uznały, nie było i takich poza komunistami, które by ją całkowicie odrzuciły. Wreszcie trzeci punkt odpowiedzi w sprawach zmian personalnych potraktowany został w sposób najbardziej rzeczowy: zmiany personalne są i będą, ale mają na względzie wyłącznie interesy państwa nie partii, nie zawodu wojskowego, lub innego.

Natomiast „Rzplitej” polajanki p. Bartla nie trafiły do przekonania i polemizuje z nimi.

Z tego wszystkiego, co p. wicepremier Bartel powiedział, można tylko sadzić, mówiąc najdelikatniej, że pamięć Rządu pomajowego uległa również t. zw. sanacji moralnej. Pomimo, że szereg twierdzeń p. wicepremiera jest poprostu rozbajających i znajdzie należyta odprawę ze strony Sejmu, uważamy za konieczne jednak zwrócić na nie uwagę społeczeństwa.

P. wicepremier, jako poseł sejmowy powinien dobrze pamiętać, że na kilka miesięcy przed przewrotem majowym były złożone wnioski klubów narodowych o zmianę Konstytucji i powiększenie władzy Prezydenta. Powinien również pamiętać, że w czasie debat nad zmianą Konstytucji, gdy sam był premierem kluby narodowe proponowały rozszerzyć władzę Prezydenta, oraz przeprowadzić zmianę postanowień Konstytucji, dotyczących ordynacji wyborczej. Gdzie był wtedy p. Bartel? Dlaczego nie udzielił swego poparcia wnioskowi, które przecież powinny były iść po linii pragnień Rządu? Jak można dziś, po tem wszystkim, czego Sejm dokonał do browolnie, w zrozumieniu konieczności państwowych, lokować na swoim koncie prace i zasługi Sejmu?

Albo twierdzenie p. Bartla, że Rząd nie prowadził walki z Parlamentem! Któż wywołał zatarg z Sejmem w kwestii „stać czy siedzieć”, który trwał kilka tygodni, opóźniając otwarcie sesji i rozpoczęcie prac budżetowych? A groźby rozwiązania, rzucane Sejmowi, gdy ten nie chciał uchwalać budżetu, w rozmianach przez Rząd wymaganych, ataki prasy urzędowej na Sejm, czyż to są wszystko oznaki idylli z Sejmem zgodnej z nim współpracy? Czyż ta mowa p. wicepremiera też jest wyrazem głębokich uczuć przyjaźni i szacunku, żywionych dla Sejmu?

„Kurjer Poranny”, opowiadając o wrażeniu, jakie wywołała w Sejmie mowa wicepremiera p. Bartla — pisze:

Krótko mówiąc, efekt mowy prof. Bartla wyraził się w bloku antyrządowym całego Sejmu z wyjątkiem „Stron. Chłopskiego” i „Wyzwolenia”, w bloku, którego szpicy stanął Związek Ludowo-Narodowy.

Nie jest zrozumiałem, czemu P. P. S. poszło za tą batutą.

Gdyby wicepremier, prof. Bartel, miał przy sobie dobrych doradców, to szepnęliby mu niezawodnie, spostrzegłszy wczorajszy nastrój sali i kuluarów, by w końcu swego exposé — o ile już konieczne miało być w tej fazie obrad budżetowych Sejmu wygłoszone — postawił wniosek o votum zaufania dla rządu. Byłby wygrał kampanię nie jak Wellington następnego, lecz tego samego dnia. Mógł zresztą p. wicepremier zaprotestować przeciw wnioskowi p. Chłabińskiego, wiążąc z nim dalsze konsekwencje gabinetowe.

Nastawienie Sejmu przez rząd na rozprawę polityczną po za szrankami budżetu, lecz przed jego uchwaleniem nie jest zbyt bezpieczne (o ile nie ma się zamiaru operować budżetem zeszłorocznym) i zmusza rząd do chwil słabości wobec stronnictw. Być może zresztą, że „wygadani” już do cna pp. postowie dadzą sobie pokój z burzeniem gabinetu, zaś stronnictwa lewicy i niektóre centrum spostrzegą, że niezbyt wygodnie jest chadzać do obojczy pod dowództwem zasadniczych przeciwników rządu obecnego, endeków i wycofają się z imprezy we właściwym czasie.

Kto chce mieć zapewnioną przyszłość na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

JAN EMIL SKIWSKI.

1)

Struktura duszy narodowej.

(Refleksja na temat książki Zygmunta Wasilewskiego „O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej”).

Jak wiele chciałoby się o tej książce powiedzieć! — Wyrzywa nam ona z piersi co chwila entuzjastyczne „tak”, którem witaliśmy jakąś zamkniętą w paru zdaniach myśl, subtylną a jasną, co krążyła koło nas jako mgła przeczucia — podmyta, zanim zdołała się narodzić, falą nieprzewidywanych wydarzeń, zagłuszana zgiełkiem jakiejś awantury wewnętrznej, którą nam właśnie życie zainscenizowało. Tych to myśli przenikliwych, nie należących ani do nauki, ani do filozofii nawet, lecz do mądrości życiowej, myśli lotnych, wyrosłych z ciszy i swobodnej gry refleksji, mistrzowsko zajmprowowanych, a skromnie i cicho gnieżdżących się w zdaniach prostych i trafnych — niby robaczki świętojańskie w liściach paproci — pełna jest książka Wasilewskiego.

Za tło służy im tęga, głęboko przeeksperymentowana koncepcja życia

narodowego, której szerokie linie wytworzą w połączeniu z barwnością estetyczną — refleksyjną obraz tak rzadkiej u nas harmonii między wiedzą, mądrością i smakiem.

Myśl Wasilewskiego rozciąga się na olbrzymi obszar rzeczywistości, wiąże w jeden system wszystkie postacie życia narodowego: od rzeczywistości do literatury, od techniki życia codziennego do polityki społecznej i państwowej. — Nie jest rzeczą łatwą pisać o takiej książce. Krytyk musi się ograniczać, poruszyć sprawy najważniejsze tylko. Ale w dobrej książce wszystko jest ważne... Streszczać się, a chciałoby się rozwijać, dyskutować, przebudowywać i przedierać razem z autorem coraz dalej w głąb tego najgłębszego boru, jakim jest psychika ludzka. Chcąc dać folę tym pragnieniom — trzeba by samemu napisać książkę. Nietylko zresztą rozległość myśli autora, potężne rozgąłęcenie jego refleksji, wnioskującej w najróżniejsze dziedziny życia czynią tu zadanie krytyka trudnym i niezwykle od niego wymagającym czynności. — Książka Wasilewskiego jako typ utworu pisarskiego wymaga specjalnego stosunkowania się do niej ze strony krytyka nie jest to bowiem, mimo pewnych

porozów, ani książka naukowa ani nawet „filozoficzna”, w dzisiejszym przynajmniej rozumieniu tych terminów.

Nie wątpię, że starczy w Polsce złego gustu i pedanterji na to, aby zastanawiać się, czy leży Wasilewskiego są „oryginalne” czy „nieoryginalne” — że znajdują się „badacze”, którzy wykryją że coś tam już powiedział jakis Schmidt w jakimś „Archiv für wissenschaftliche Soziologie”, że gdzieś tam znowu widać wpływ jakiegoś Müllera... Karawaniarstwo krytyczne jest u nas tak dobrze sytuowane i tak pracowite, że podobny jego występ zawsze groźba nad każdą głosiącą książką, a powodzenie jego jest niechybne. — Ale również niechybne jest pominięcie w tego rodzaju pracach „krytycznych” rzeczy najistotniejszych w dziele, zatarcie indywiduałności pisarskiej, utopienie w słodkim piwku germano - polskiej nietożyczności mniósłwa rzeczy żywych, barwnych, estetycznych, dowcipnych, znacznych, inteligentnych — słowem tego, co stanowi o urodzie umysłu, a co wymaga od czytelnika, a już tembardziej od krytyka — smaku w buzi...

Wasilewski nie jest historykiem ani

filozofem, ani socjologiem. Jest jednocześnie czemś więcej od każdego z nich, wziętego z osobna — i czemś więcej od nich wszystkich, wziętych razem. To, co nam daje Wasilewski, nie jest też psychologią zbiorową. Od wszelkiej psychologii różni się jego dzieło tem, że celem nie jest tu, jak w psychologii, wykrycie praw życia duchowego, lecz wskazanie społeczeństwu najdoskonalszej postawy życiowej. Do tego zaś celu dochodzi pisarz nie na drodze analizy naukowej, lecz na drodze szerokiego eksperymentu życiowego i refleksji. Wasilewski, rzeczy można orkiestruje życie, z mnogości rozpieczętych jego fragmentów komponuje symfonię. Nauka i filozofia mają też swoje partie w tej polifonii — i w tem znaczeniu Wasilewski stoi ponad nimi, z drugiej zaś strony są mu one pomocne przy samem orkiestrowaniu i o tyle musi się od nich zapożyżać. O oryginalności pisarza nie może tu w żadnym razie stanowić nowość tez naukowych, które w swem dziele wykorzystuje, lecz tylko i jedynie trafność metod organizowania w system życiowy całego materiału, którym autor rozporządza

(C. d. n.)

Afera von Keudella.

—O—

Instalacja rządów monarchistycznych w republice niemieckiej nie odbywa się bez wstrząsów. Nacjonalści powracający do władzy i nie myślący według oświadczeń miarodajnych przywódców, hr. Westarpa i Everlinga z niczego rezygnować, bezceremonialnością swoją wywołują sprzeciw republikańskich sojuszników, swoich z nowo utworzonej koalicji rządowej.

W dyskusji nad oświadczeniem rządowym dr. Marxa hr. Westarp, przemawiający imieniem frakcji nacjonalistów, zachwiał poważnie oświadczenia kanclerza, który akcentując rzeczkomne pokojowe i republikańskie zamiary nowego rządu, usiłował uspić niepokój zagranicy. Szef prawicy zaznaczył mianowicie, że stronnictwo jego wprowadzie chwilowo liczy się z istnieniem republiki, lecz nie myśli odstąpić od swego monarchistycznego programu. W centrum powstało oburzenie z powodu tej brutalnej szczerości, a pod naciskiem przywódcy frakcji centrowej von Querarda musiał hr. Westarp złagodzić nieco tendencje pierwszego swego przemówienia, odczytując nową nie wiele znaczącą deklarację. Na tem jednak nie zakończył się łańcuch nieporozumień.

W dalszym ciągu dyskusji nad przemówieniem kanclerza znany poseł socjalistyczny dr. Landsberg wystąpił z rewelacjami przeciw nowomianowanemu ministrowi spraw wewnętrznych, nacjonalistycznemu posłowi do Reichstagu von Keudellowi. Zarzucił mu ni mniej ni więcej tylko to, że wziął czynny udział w monarchistycznym spisku Kappa. Von Keudell w owych czasach jako landrat w okręgu Królewca w Prusiech Wschodnich opowiedział się po stronie krótkotrwałego rządu monarchistycznego i chciał mu nawet dać zbrojną pomoc w razie kontrakcji elementów robotniczych. P. z kwidowania rokосу został von Keudell przez rząd zwolniony z swej posady.

Nie dość na tem. Już po tym wstępie p. von Keudell nadal pozostawał w ścisłym związku z przewrotnymi tajemnymi organizacjami wojskowymi. Członkom tych związków udzielał stałe gościny w swoim majątku i wspomagał czynnie te organizacje.

Można sobie wyobrazić, z jakim oburzeniem lewica niemiecka przyjęła te rewelacje. Skonstatowano, że p. von Keudell, który z powodu swej najwyższej niełojalności w stosunku do rządu republikańskiego nie mógłby na podsławie oświadczeń dr. Marxa być prostym żołnierzem w Reichswerze, obecnie został ministrem spraw wewnętrznych, a więc ma wypełnić dane przez kanclerza przyrzeczenia, że rząd będzie chronił republikę i wyąpił przeciw godzącym w jej byt organizacjom. Rzeczywiście, zestawie nie przekonań politycznych i przeszłości nowego ministra z zadaniami, do których wypełnienia został powołany, zakrawa na bardzo jaskrawą grzeskę.

Pod wpływem tych rewelacji minister von Keudell acz niechętnie musiał przeciw zabrać głos i próbował w sposób mętny i dwuznaczny uchylić oskarżenia. Pod wpływem centrum, które oficjalnie zaznaczyło, że do ministra spraw wewnętrznych będzie miało tylko o tyle zaufanie, o ile odczyści się z zarzutów, kanclerz zapowiedział przeprowadzenie siedziwa przeciw niemu, że najważniejszemu swemu współpracownikowi.

Jak wiadomo z depeesz afery zakończyła się... odrzuceniem wniosku o votum nieufności dla „republikańca” v. Keudella.

PAT i PATACHON i HAROLD LLOYD

DZIŚ! DWIE GODZINY bezustannego śmiechu. DZIŚ!

zapraszają wszystkich Lwo wian na swój występ do KINA „MARYSIEN I” w najnowszych komedjach:

1. „GOLCY I SKARBY”.
2. „HAROLDEK W SPODNICY”.

Rozczarowanie „komsomolców”.

Moskwa w lutym.

Wśród młodzieży sowieckiej dają się ostatnimi czasy zauważyć nowe, zupełnie nieznanne dotychczas, prądy ideowe, będące wynikiem chaosu politycznego i ideowego, panującego w Rosji współczesnej. Pytanie „co robić?” rozlega się coraz częściej na zebraniach komsomolców, w związkach studenckich i w klubach młodzieży robotniczej. Organ młodzieży komunistycznej „Komsomolskaja Prawda” przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawy artykuł na powyższy temat.

Autor artykułu tego, 18-letni młodzieniec, który dłuższy czas spędził w kołach młodzieży komunistycznej, stwierdził, że współczesna młodzież rosyjska wpadła w straszliwą matnię niewiary w powodzenie wysiłków masy pracującej, niewiary w możliwość stworzenia społeczeństwa komunistycznego. Młodzieniec ten, którego uważać można za wyraziciela nastrojów całej młodzieży sowieckiej, pisze, że tysiące młodych ludzi nie wstępują do organizacji młodzieży ko-

munistycznej dlatego, że „architekci, budujący przepiękny gmach socjalizmu kładą po większej części cegły do swych własnych kieszeni”. Młodzież robotnicza uskarża się również na to, że tzw. komsomolcy korzystają z całego szeregu daleko idących przywilejów, których nie przyznaje się młodzieży niezorganizowanej.

Autor cytowanego artykułu pyta: „Czy też przed rewolucją młodzieniec, który chciał się poświęcić sprawie społecznej, domagał się jakichkolwiek przywilejów? Nie! Wiedział on, że oczekuje go więzienie i wygnanie, a pomimo to wstępował do partii, gdyż był ideowcem w pełnym słowa tego znaczeniu”. A dziś — pisze dalej młody publicysta — setki ludzi wstępują do partii z pobudek idealnych, tysiące zaś — jedynie dla przywilejów. W fabrykach mówi się z ironią o młodzieńcach, wstępujących do organizacji młodzieży komunistycznej, że chcą się stać „świętymi” lub „szlachciami”.

—O—

Pokój europejski.

(Niemcy a Polska).

Tradycyjna przenikliwość i zdolność przewidywania dyplomacji francuskiej polegała zawsze na wyczuciu i koordynowaniu solidarności ludów, sytuowanych u wschodnich i zachodnich granic Niemiec. Odrzucawszy tę regułę i zapomniawszy o niej przez pewien czas, zapłaciła Francja za ten błąd okresem, który się rozpoczął rozbiorem Polski, a osiągnął swój punkt kulminacyjny w bitwach pod Sadową, Sedanem i w traktacie frankfurckim. W końcu jednak rozpoznała Francja swój błąd i wyciągnęła konsekwencje z wydarzeń dziejowych, odrzucając na bok krótkowzroczny egoizm i zawierając pakt franko-rosyjski.

Kto dąży do celu nie tylko przez słowa, ten musi posługiwać się właściwymi środkami. Gwarancja pokoju spoczywa zatem w ścisłej, trwałej i widocznej solidarności wschodnich i zachodnich sąsiadów Niemiec. Podczas mowy A. Brianda w komisji spraw zagranicznych p. A. Oberkirch, deputowany departamentu Dolnego Renu, obeznany dobrze z kwestją niemiecką, nie ograniczył się tylko do postawienia pytania (pozostawionego zresztą bez odpowiedzi): „A co będzie jeśli w Niemczech utworzy się rząd reakcyjny?”, oświadczył on jasno i dobitnie: „Jedyną gwarancją bezpieczeństwa i nienaruszalności Polski jest okupacja lewego brzegu Renu!”

Zrozumiałym jest niepokój, jaki dominuje w opinii polskiej od 16 października 1925 r. Od chwili bowiem konferencji lokarneńskiej poczęły się pojawiać w prasie szwajcarskiej i niemieckiej wiadomości o ewakuowaniu przez aliantów lewego brzegu Renu. Od tej też chwili pojawiło się rozbieżne określenie stałości wschodnich i zachodnich granic Niemiec i niejednokrotne brzmienie klauzul gwarancyjnych w tej kwestii.

Zaniepokojenie opinii w Polsce miało więc słuszne podstawy i niebardzo zrozumiałymi się stają argumenty A. Brianda o „agitacji” jego „osobistych wrogów”, którzy starają się podwa-

żyć jego politykę. Zarówno w Genewie, jak i w Thoiry prowadzono dyskusję bardzo hazardowną. Młn. Stresemann mógł być w wyniku tych rozmów pozwolić sobie na oświadczenie w Reichstagu (23 i 25 listopada r. ub.) treści następującej: „Jak wiadomo w Thoiry dyskutowana była sprawa ewakuacji terytoriów okupowanych i uregulowanie kwestji Saary... W obecnym stadium polityki zagranicznej i w dalszych jej perspektywach sprawa ewakuacji okupowanych przez Polskę terenów znajduje się w stanie zaognionym”. Sir Austen Chamberlain oświadczył zaś 15 grudnia w Izbie Gmin: „Kwestja przyspieszonej ewakuacji Nadrenji była przedmiotem dyskusji między przedstawicielami mo carstw”.

A jednocześnie Polska, jak i Francja z pojawieniem się groźby utraty dotychczasowych gwarancji pokoju widzi i stwierdza wzrost zbrojeń u swych granic. Do uszu Polaków i Francuzów dochodzą wciąż echa przygotowań zbrojnych Niemiec i Rosji: ćwiczeń wojskowych, fabrykacji gazów trujących, samolotów etc. Robota szpiegów niemieckich wykrywana za staje zbyt często.

To też wygłoszona kilka tygodni temu w Warszawie doniosła mowa p. Zaleskiego, młn. spraw zagranicznych Polski, tłumaczy się aż nadto wyraźnie. „Niestety! Nie mogę stwierdzić, by obowiązek spełniania paktu był dochowany sprawiedliwie przez wszystkie członków Ligi Narodów. A mówiąc to myślę o naszym sąsiedzie zachodnim, który rozwinął teraz gwałtowną propagandę niezgodną zupełnie z treścią art. 10 paktu. Propaganda ta, zdaniem moim, zagraża wprost istnieniu pokoju... Nikt w Polsce nie zgodzi się nigdy na okupienie dobrych stosunków z sąsiadem zachodnim ceną rewizji naszych granic. Za żadną cenę nie odstąpimy piędy odwiecznej polskiej ziemi... Każdy Polak poświęci swą krew i fortunę dla obrony tych ziem przed najazdem z jakiegokolwiek strony”. To są słowa mocne i dobitne.

Oby francuscy mężowie stanu i dyplomaci europejscy nie zapominali ani na chwilę o tem, że żołnierze aljancji w Nadrenji są ostoją i obroną pokoju.

Edward Soulier

deputowany Paryża, sekretarz Komisji do spraw zagranicznych

Teatr i kino w Ameryce.

Ameryka dla Europejczyka jest krajem, oddzielną odcień nie tylko obszarem wód oceanu Atlantyckiego, lecz bardziej może jeszcze — zwłaszcza w epoce radia i aeroplanu — ogromem różnic wynikających z jej odrębnych warunków rozwojowych. Swęsta psychika Amerykanina, ukształtowana przez życie i ze swojej strony życie kształtująca, przejawia się najciekawiej pewnie w sztuce. Sztuka amerykańska nie posiadająca żadnych tradycji w wypełnieniu swej roli społecznej dostosowuje się całkowicie do potrzeb, żądań i upodobań samego społeczeństwa; kilka mocnych, buntowniczych talentów w poezji i beletrystyce jest raczej potwierdzeniem, niż zaprzeczeniem zjawiska powszechnego. Przykładem zaś najlepszym owego dostosowania się jest teatr i kino.

Bezkonkurencyjnym centrum teatru amerykańskiego jest New - York: tylko to co przyciąga zostanie przychylone w New - Yorku, może liczyć na powodzenie we wszystkich innych wielkich i mniejszych miastach. Opinia New - Yorku jest miarodajna, po za nią leży „prowincja”.

Teatry amerykańskie nie mają stałych, związanych umową zespołów, lecz każdy teatr, wystawiając nową sztukę może stworzyć z łatwością ze spół wybitny: w New - Yorku mieszka przeszło 500 aktorów i aktorek, reprezentujących wszelkiego rodzaju typy i odmiany talentów, z pośród których kierownik teatralny wybiera sobie sily najodpowiedniejsze. Specjalizacja amerykańska i w tej dziedzinie święci swój triumf, nakazując często aktorowi przez całe życie grać jedną charakterystyczną rolę w nieskończonych trawestacjach. Próby — pomimo takiego wyrobienia aktorów — trwają najmniej cztery tygodnie, poziom przeto przedstawienia musi być zawsze bardzo wysoki, co jednak jest niezaprzeczeniem słabą stroną teatru amerykańskiego, gdyż doskonałość wystawy ratuje, więcej nawet — uprawia sztukę bezwartościową, które najczęściej przyjmuje publiczność amerykańska.

Publiczność ta bowiem, wyładowując swoją energię nerwową w szalonym tempie życia amerykańskiego, do magą się od teatru i tylko wypoczynku i rozrywki szuka w nim natomiast jakiegokolwiek poważniejszego zagadnienia. „Duchowość” w teatrze amerykańskim — jeśli jest, stanowi napewno produkt importowany z Europy i, jak wszystko, co posiada stempel europejski, znajduje popyt u nielicznej zaawansowanej grupy, uważającej siebie za najwyższą warstwę kulturalną. W Chicago, które szczyci się swymi teatrami, wpływ tygodniowy teatru, wystawiającego dramat słynnego już dziś Eugenjusza O'Neillsa, wynosił 3.500 dolarów, podczas gdy wpływ tygodniowy teatru, gdzie występował najpopularniejszy komik amerykański, malowany murzyn Al Jolson — 45.000 dolarów.

Kino amerykańskie, dostarczające w swych tragicznych obrazach niezwykle silnych wrażeń, nie jest bynajmniej w sprzeczności z mocno ugruntowanymi tendencjami teatru amerykańskiego: najstraszliwsze sceny filmowe nie szarpia, lecz przyjemnie drażnią system nerwowy widzów.

W psychice Amerykanina najbardziej współczesną dojrzałość znakomicie łączy się z prymitywną, naiwną nieraz prostotą.

—O—

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz niedzę.

Sztuka i ekran.

Kino „Marysienka”. Moralność ulicy. Wytw.: Export-film. — Kino „Palace”. Naszyjnik królowej. Wytw.: Metro-Goldwyn. Reż.: Christy Cabanne. W roli głów. Mae Murray i Fr. Bushman.

Omawiając film „Moralność ulicy”, mógłbym tu dosłownie powtórzyć uwagi na temat upadku i dekadencji filmu europejskiego, wypowiedziane z powodu „Nowoczesnej Dubary”. Film o założeniu propagandowym, który wszakże zupełnie fałszywie spełnia swą rolę. Aby uchronić bowiem młodzież od zepsucia, nie należy pokazywać jej obrazu tego zepsucia ad oculos w dodatku w scenach, zaopatrzonych we wszystkie zdobycze techniki i reżyserji filmowej i działających bardzo plastycznie, miejscami... bardzo niedwuznacznie. Również uwagi o reżyserji niemieckiej stosują się w całej pełni do omawianego obrazu. Takiej galerji świetnie podpatrzonych typów ludzkich, odmalowanych z lekką przesadą i nieco karykaturalnie nie widzi się co dnia. Czyści i jasne zdjecia, żywe tempo całości są to niezaprzeczalne zalety, ale... Czy pozatem Europa nie ma już nic do powiedzenia?

Aktorów nie sposób tu wszystkich wymienić, tyle pierwszorzędnych nazwisk wymienienia afisz. Wspomnę tylko, że główne role kreują tacy starzy znajomi, jak Werner Kraus, Hermann Picha, śliczna Marja Odeffe, „piękny chłopiec” E. Hoffmann i wielu innych. Świetną sylwetkę starego kawalera dał Otto Engers.

Na zakończenie jedna uwaga teoretyczna. Wspominałem wyżej o przesadnej charakterystyce typów. Otóż stwierdzić należy, że jest to w kinie rzecz niezbędna; w kilku bowiem obrazach musi być zawarta cała charakterystyka i to tak, aby widz od razu wiedział, kogo ma przed sobą. Mówi o tym znakomity reżyser Urban Gad: „W życiu różnica między trzydziestoletnim mężczyzną a czterdziestoletnim nie zawsze jest uderzająca; w kinie musi to być zawsze starzec i młodzieniec”.

I jedna uwaga praktyczna. Operator „Marysienki” widocznie nie czytał moich uwag co do szybkości kręcenia filmu, to też w czasie jednego seansu trzy razy zerwał taśmę, ku oburzeniu publiczności.

O ile los filmu europejskiego budzi smutek, to ostatni film w kinie „Palace” budzi niepokój. Jaki, czyżby re-

CUD WILKÓW (Le Miracle les loups)

wielki francuski dramat w 8 aktach z prologiem. Początek w dniu powszed. o godz. 4, niedz. i święta o 3-ej. Od dziś

Kino „CHIMERA”.

ce” budzi niepokój. Jaki, czyżby reżyserja amerykańska schodziła na te same błędne drogi? Przecież „Naszyjnik królowej” (nb. dlaczego królowej tego nie dowiadujemy się do końca), to czyste wody filmu schyłkowy, w dodatku z demieszką młodzieżowej sensacji apasowsko-kryminalnej. Jeśli już ma być sensacja, to czyż konieczne trzeba sięgać po nią do spelunki na Montmartre? Czy rekordowy wyczyn spor-

towy nie jest znacznie lepszą sensacją, bo reprezentującą zdrowie fizyczne. Reżyserja zaś amerykańska nie posiada tych „tricków”, które cechują europejski film salonowy. Pozostaje chyba gra aktorska, ale i ta nie wybiega poza utarty szablon, dotyczy to obu wykonawców ról głównych. W rezultacie — nuda i pustka.

st. II

Uleczalność raka.

Najwybitniejsi przedstawiciele medycyny, zgromadzeni w ubiegłym tygodniu w Londynie celem obradowania, pod auspicjami Związku Lekarzy Brytyjskich, nad obchodzącą świat cały sprawą uleczalności raka, doszli pod tym względem do nader pocieszających wyników. Stwierdzili oni mianowicie, że w dzisiejszym stanie terapii raka może on być uważany za chorobę, dającą się uleczyć zupełnie. Ten punkt jest bodaj najdonioślejszy, bowiem dotychczas, o ile nawet dokonywano na chorym zabieg operacyjny przynosił mu chwilową ulgę, choroba powracała jednak po krótszym czy dłuższym czasie, tak że pacjenci musieli być operowani kilkakrotnie.

Dlatego też z niesłychaną ulgą i wdzięcznością przyjmie świat idącą z Londynu, stwierdzoną przez największe powagi naukowe, wieść, że szeroko obecnie stosowane metody operacyjne nie tylko dają bardzo niski procent śmiertelności, ale w wielu wypadkach powodują bądź zupełne zabezpieczenie od nawrotów raka, bądź nieporównanie trwalsze uleczenie, aniżeli miało to miejsce przed 20-u laty.

Wobec takiego stwierdzenia nasuwać się musi każdemu pytanie, czemu się to dzieje, że w dalszym ciągu tak wielkie mnóstwo ludzi umiera na raka. Otóż, jakgdyby sprzedając je, dowodzi wspomniane powagi medyczne, że winę za podobny stan rzeczy ponosi nade wszystko ogół społeczeństwa. Nieświadomość postępów po-

czynionych w dziedzinie leczenia raka przez chirurgię i roentgenologię, a co za tem idzie, powszechna niewiara w medycynę, kiedy idzie o leczenie raka, nie pozwala pacjentowi szukać w porę pomocy z właściwej strony.

Daleko większem zaufaniem publiczności cieszą się w tych fazach reklamowane specyfiki, nietylko nie będące, przez pr. sła, w stanie uleczyć raka, ale wyrządzające szkodę nie do naprawienia przez odwołanie stosowania jedynie racjonalnych zabiegów. Równie szkodzące pacjenta jest szukanie przez niego ulgi w rozmaitych rodzajach uzdrowiskach, istotnie może skutecznych w przypadłościach nerwowych, ale bezsilnych wobec choroby ustrojowej, jaka jest rak, poddający się jedynie radykalnemu leczeniu i to w samym zaraniu cierpienia. Im wcześniej zło zostanie stwierdzone i odpowiednio celowo leczone, tem większa nadzieja, a nawet pewność zupełnego uzdrowienia. Szeroki ogół powinien być też uświadomiony, że z początku rak jest chorobą lokalną.

Rozwiane też winny być wszelkie gwałtowne teorie o dziedziczności raka. Nie odpowiada również istocie rzeczy dość rozpowszechnione mniemanie, jakoby pewne pokarmowe substancje lub też odwrótnie brak pewnych składników odżywczych powodować miały powstawanie raka. Publiczność winna wiedzieć, że rak nie jest ani chorobą zakaźną, ani epidemiczną, ani związana z właściwościami klimatu i gleby. Pamiętać nade wszystko nale-

ży, że dopóki choroba jest umiejscowiona i dostępna dla leczenia, można mieć niepionną nadzieję zupełnego jej opanowania. Medycyna o tyle tylko będzie mogła wykorzystać owocnie nowe swoje zdobycze w dziedzinie leczenia raka, o ile ogół będzie należycie uświadomiony o zasadniczych warunkach skutecznego leczenia tej choroby, o ile tem samem szukać będzie właściwej, kompetentnej porady.

Dlatego Kongres Londyński „British Medical Association” sformułował w zakończeniu obrad swoich ostateczny wniosek nast.: Obok powoływania do życia instytucji naukowych, należy rozwinąć jak najszerzą propagandę, mającą na celu szerzenie wiadomości najpierwszych objawów raka. H.

Z SALI KONCERTOWEJ.

E. Kolessa.

W czwartek miał miejsce drugi z rzędu koncert nadzwyczaj utalentowanej pianistki p. Kolessy. Młoda artystka posiada niewątpliwie pierwszorzędne odrodzone atuty, z których wymieniać poetyczny, uczuciowy, lecz nie sentymentalny sposób traktowania swej sztuki, oraz rasowy temperament (opanowany jednakowoż przez pianistkę), a nadający grze jej wiele młodzieńczego zapału i ciepłego miłego liryzmu. Przytem technika pewna, gdyż gamy, pasaży i tryle należycie wyrównane, a dwutonowy oktawa i akordy, bramy z męskimi rozrachunkami wykazywają težynę rytmiczną. Występ p. Kolessy cieszył się ogromnem powodzeniem, a w znacznej mierze przyczynił się również do tego zajmujący program złożony z dzieł Hummela, Beethovena, Chopina, Chick-Saunt-Saens’a, oraz 5 preludjów wybitnie utalentowanego kompozytora lwowskiego p. W. Barwińskiego.

Kompozycje te cechuje, szlachetne natchnienie, duże zasoby inwencji melodycznej, o wybitnie słowiańskich zwrotach i rytmice, pomysłowość harmoniczna i umiejętność władania polifonią dowodząca, iż p. Barwiński posiada głęboką wiedzę i kulturę muzyczną. Dodac należy, iż faktura fortepianowa tych preludjów, wykazuje znajomość instrumentu i umiejętność opracowania myśli muzycznych za pomocą interesujących środków technicznych. Witold Friemann.

MIECZYSLAW OPALEK.

8)

W starym kantorku.

(Dokończenie).

Opadało posłusznie siedem deszczek jedna po drugiej według przepisów kantorskiej magii i święta cisza sekretu spowijała od najdroższego to najśodsze pisanie.

„Darmo skradasz się nocą późną przy świecy chwiejnym płomieniu na pokoje żony stary zazdrośnika. Darmo ślizgają się ręce twe drżące po gładkich fornirach sprzętu wytwornego. Szczęśliwej, spionionej, pięknej w nagości grzechu wypatrujesz Zuzanny. Kantorek nie zdradzi...”

A potem nad Wisłą dumnie szaleństwo helwederyków znać było ciszę żołnierskich sarkofagów. Podniósł się z nich rycerski duch narodu i poważna kwadryga dziejów potoczyła się żywym pędem. Adam rwał ekstrapoetandę z bijącym sercem i niecierpliwym do kraju, na narodowy rynsztunek i mundur, po liść oczyszczonych dębów, młszy od zaszczytnej gałązki greckich wawrzynów.

A gdy stanął pod chorągwiem, wysłał list szalony, całkiem inny od listu pierwszego. Śmiał się wędrowiec edurzył się powiewem pół rodzinnych wicher wypadków uderzył weń z mocą, aż pierś musiał podać naprzód, by zdzierżyć uderzenie i zmieścić to bójne tchnienie oczyszczonego powietrza w

swojej piersi. Mała książeczka Goethego, która niby smutku ahauach nosił zawsze ze sobą, znalazła mu teraz do nikłości głowki od szpilki przesłanie książki czyni zbłądła, jak wypływały do cna gobelinu. Mocne barwy życia niosła krew i ciemne dymy armat nad Wisłą. Obłit Gustavus...

W szalonym liście nie skarżył się już, ale zbuntowany zapowiadał rychły swój powrót, dowodził, że przeciwności ciskać pod nogi należy, szczęście siłą brać. Gdy list wysłał nie wiedział, że los stanął po jego stronie jako sprzymierzeniec. Pani Krystyna nosiła od paru miesięcy szaty wdowie.

Polowa pocztą przyniosła jej odpowiedź, czyste, subtelne wyrazy kochającej kobiety. Pierwszy uśmiech szczęścia, po którym nastąpiły dalsze słodkie obietnice, zapowiedzi i przyrzeczenia. Dobrze jest szczęście takie, co syczy się zwolna i złotymi kroplami wzruszeń na serce pada miarowo i statecznie, lepsze, niżli nagła powódź radości, oślepiająca topieł blasków, która przepłynie, przegoni szaloną i puszkę zostawi.

Listy wymienione latały między kochankami jak białe gołębie jeszcze kilka razy, poczem nastąpiła kilkumiesięczna przerwa. Aż dnia jednego oddano pani Krystynie przesyłkę małutką, a w niej słowa nie było jednego, ni kwiatów nie było, jeno szkaplerz skrwawiony. Ostatnia pocztą i list ostateczny, pisanym krwią serca.

(W tym samym dniu przelazła

nad parkiem pani Krystyny burza szalona i wicher wylaniał czworobok do brzoje podrosłych już drzew, dźwięk akacie przedzielone debent i modrzewiem. Przestał śpiewać zielony akrostych...

Zły to ból, co syczy się zwolna przez miesiące i lata i czarnymi kroplami gorzkości na serce pada miarowo, w odmierzonych dawkach, gorzki, niżli powódź nagła, która zabija od razu i serce biedne na zawsze ucisza.

Tajemnice romansu pochłoniął kantorek powiernik na długie lata i nikt kłótnie nie próbował do skrytki, nikt nie domyślał się, co kryje ona. Kromka towarzyszą okolicznych dworów przechowywała jakies niewyraźne tylko wspomnienie nieszczęśliwej miłości pani Krystyny, a czas syczył na niewyraźne te szczątki mgie oddalenia, rzucał proch zapomnień. Dokumenty romansu ulatnił dopiero po latach przypadek.

Milczący i jakby skłopotany miał anajster w grubych palcach znalazł do papiery i przekładał je nieporadnie z ręki do ręki. Z pod szkła okularów patrzył zasumowany przez brudne szybki okna na małe podwórko, na którym roślina jedyna zbiedziona akacja.

Po chwili ocknął się i zabrał się do roboty. Zgarnął pamiętnik, papiery i kwiatki, zawinął ostrożnie w czysty papier i ułożył przy jednej ze ścian kantorka. Równolegle do niej umocował ściankę drugą wewnątrz i w ten sposób ukrył dobrze pamiętniki, „za mrurował” je na długie lata, tak, że kiedyś naprowadzić mógł na ich śla-

dy znowu chyba przypadek. Skrytka która służyć miała nowym właścicielom pozostawała próżna. Nie wiedział e-benista dlaczego tak właśnie postąpił i nie śmiałby odpowiedzieć, gdyby go kto o to zagadnął.

W salonie nowego właściciela stoi kantorek na wyznaczonym sobie miejscu. Nad nim wisi w oledrodruku jakiś krajobraz tyrolski z turystą w zielonych pończochach na pierwszym planie, obok kantorka krzyczą przeraźliwie cynobrem z ekranu czerwone maki, malowane przez pensjonarkę.

O godzinie zmierzchów i pierwszych gwiazd, gdy z salonu odejda ludzie i ustana rozmowy o haussiaj balsie czy o programach kinowych — kantorek sędziwy zaczyna żyć swoim życiem własnym, czy wspomnieniami. Na gładkich powierzchniach malonowych ścian budzą się ciemne polyski, to z popiołów przeszłości wstają czerwone ognie słabastowego konfliktu, który przez długie lata podsycał zmierzch życia rodzinnego i dobrej cichej tradycji.

W starym kantorku wzdycha coś wtędy i płacze. Dzieje się to w porze zmierzchów i pierwszych gwiazd. — Dzieje się to w godzinie, gdy mdleją kedyś w oddaleniu dzwonki zbudzone na Anioł Pański. Srebrzysta tęsknota podzwonnego polata laska światłości wiekistej nad mogiły i cząstką swą drobną tuli się do wspólnego grobu Adama i Krystyny.

A kantorek wzdycha i szlocha...

KONIEC.

NAJKORZYSTNIEJSZA LOKATA

wkładów oszczędnościowych gwarantowana majątkiem nieruchomości banku. — MAŁOPOLSKI BANK KUPIECKI, LWÓW, — o- ul. HETMAŃSKA I. 8. — Bank Kupiectwa Polskiego. — o-

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 lutego 1927.

TEATR WIELKI.

Wtorek 15 bm. „Róża”.
Środa, 16 bm. „Kleopatra Cyrylówka”.
Czwartek, 17 bm. „Radość kochania”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 15 bm. „Qui pro quo”.
Środa, 16 bm. „Qui pro quo”.
Czwartek, 17 bm. „Qui pro quo”.

TEATR MAŁY.

Wtorek o 7:30 „Mecenas Bolbec i jego...
naż”.
Środa o 7:30 „Mecenas Bolbec i jego...
naż”.
Czwartek, o 7:30 „Mecenas Bolbec i jego...
naż”.

— Dom Sztuki Polskiej, pl. Mariacki 4
(w zabudowaniach Hotelu Europejskiego).
Wystawa otwarta codziennie od godz. 10
rano do godz. 8 wieczorem. — Wstęp od
pachy 1 zł.

— Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych
(Gmach Muzeum Przemysłowego brama od
ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa grafiki ar-
tystów jugosłowiańskich od 10—3

— Teatr Nowości. Dziś i w dniach na-
stępnych występy głośnego warszawskiego
teatru „literacko-artystycznego” „Qui pro
quo”. Świetny program, ożywiony aktual-
ną satyrą i szampańskim humorem, kapi-
talne sylwetki polityczne, piosenki i balety
w pierwszorzędnej wykonaniu mierzownic-
nych pp. Ordonówny i Jaroszyńskiego oraz
pp. Kalinówny, Karlińskiej, Bejskiego,
Dymczy, Haliżo i Minowicza, wreszcie
świetnej pary tanecznej, Nany i Feliksa
Parnolów, składają się na kapitalne, pra-
wdziwiste, stołeczne widowisko.

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
„Mazepa”, wspaniała tragedia J. Słowackiego,
jedno z największych arcydzieł na-
szej poezji dramatycznej, ukaże się na
scenie Teatru Wielkiego w sobotę, 19 bm.,
o godz. 3:30 po poł., po cenach najniż-
szych dla młodzieży szkolnej i szerzej
publiczności. „Mazepa” otrzyma podwójną
obsadę głównych postaci, które odtworzą
pp. dyr. Barwiński-Gutner (wojewoda),
Halska-Ladosiówna (Amelia), Kumbelndorff
— Koczyrski (Zbigniew), Kleszczyński
(król) i Szyndler (Mazepa). Reżyseria spo-
czywa w ręku dyr. Barwińskiego.

— Najbliższe premiery w miejskich te-
atrach. W dziale muzycznym wro goracz-
kową pracę nad przygotowaniem najnow-
szej polskiej opery Feliksa Nowowiejskie-
go „Legenda Bałtyku”, która święciła o-
gromne sukcesy na scenie poznańskiej. W
dziale dramatycznym wystąpi teatr miejski z pre-
mierą pięknej sztuki świetnego autora
„Przechodnia” Bogdana Katerwy p. t. „Mie-
dzy nocą i brzaskiem”. Obie te premiery
ukazą się już w przyszłym tygodniu na
scenie Teatru Wielkiego.

— Zniżki na przedstawienia warszaw-
skiego teatru „Qui pro quo”. Dyrekcja te-
atrów miejskich donosi, że z dniem dni-
siajszym będą ważne zniżki na przedsta-
wienia teatru „Qui pro quo” jedynie w
dniach od XII rzędu i do krzeseł I i II
biżoau

— „Gdy kobieta zapragnie”. Savoir na-
leży do najwybitniejszych współczesnych
komediopisarzy francuskich, a każda jego
nowa sztuka grywana jest z olbrzymim
powodzeniem we wszystkich teatrach eu-
ropejskich. Teatr Mały przygotował pod
reżyserią Orzechowskiego kapitalną kome-
dię p. t. „Gdy kobieta zapragnie”, która ma
już swoją ustaloną sławę i wszędzie śla-
gała tłumy publiczności. Główne role do
popisu w tej komedii będzie grała dosko-
nała artystka p. Milla Czajkowska, grająca
role sprytniej, upartej, uroczej ko-
bietki, która po szeregu perypetiów zdoła do-
prowadzić do ołtarza ukochanego człowieka.
Tym ostatnim będzie niezwykle zdol-
ny, sunenny i cenny przez wszystkich
p. Orzechowski. Dalszą obsadę tworzą pp.
Nyczówna, Janiłowna, Balcerzak, Zbro-
jewski i Lewicki.

— Walne zebranie członków Akademic-
kiego Kola TSL. odbędzie się 15 bm. (wto-
rek) o godz. 7 wiecz., w lokalu Kola, ul.
Fredry 3, II. p. Obecność wszystkich człon-
ków konieczna.

— Polskie Tow. Politechniczne zawiada-
mia swoich członków, że w środę, 16 bm.,
o godz. 18, na zebraniu tygodniowym wy-
głosi odczyt p. prof. Ludwik Ebermann p. t.
„O wielkich motorach Diesla”. Goście mile
wizani.

— Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji
w sprawie budżetu gminnego oraz gospo-

Kolonja polska w Szwecji wynaradawia się

NALEŻY JEJ ZARAZ POMÓC.

Do redakcji naszej przybył wczoraj
ks. Wilhelm Mejerink ze Zgromadze-
nia XX. Serca Jezusowego, który przy-
był do Lwowa z Oskarström w Szwecji,
gdzie jest duszpasterzem licznego
grona naszych rodaków.

Ks. Mejerink udzielił nam interesu-
jących informacji o nich.

Kolonja Polska w Oskarström liczy do
300 osób, na 2 tys. ogółu mieszkań-
ców. Polacy mieszkają głównie w
miejscowości Oskarström i pobliskiej
Bromilla; pracują w fabryce luty. Ro-
szta rozsiadł się po dworach po parę
osób, należy do służby folwarcznej.

Są to ludzie bardzo religijni. Kocha-
ją swój skromny, drewniany kościół-
tek, w ub. roku poświęcony. Kochają
nabożeństwa; swoją pobożnością wy-
wierają korzystny wpływ na otocze-
nie protestanckie. Ks. Mejerink jest
jedynym księdzem, władającym języ-
kiem polskim. Kilka razy do roku od-
wiedza rozprószonego swą owczarnię.
Stale mieszka w Oskarström.

Polacy odczuwają mocno brak pol-
skiej szkoły. W pobliżu odbywają się
zebrania polskie. Wskutek jednak bra-

ku szkoły rodacy nasi wynaradawia-
ją się, bo polska mowa jest u nich na-
ogół rzadko używana. Myśl zbudowa-
nia szkoły nurtuje już dawno wśród
szwedzkich Polaków. Dziś, obok ko-
ścioła mają swą pociechę narodowa
jedynie w gazetach polskich.

Ks. Mejerink pracuje tam od lat 15
wśród polskich robotników, zajętych
w fabryce luty. Ks. prob. Mejerink
jest Holendrem. Polskę zna od lat sze-
rogu. Z myślą o pracy wśród Polaków
kształcił się przed wojną w Krakowie
i przyswoił sobie język polski dosko-
nale tak, że bez trudności może speł-
niać swoje duszpasterskie obowiązki
w polskim języku. Początkowo do r.
1911 pracował w Finlandii, wypędzo-
ny jednak przez rząd carski, osiadł w
Szwecji i tam pracuje wśród Polaków.

Spółczelstwo polskie winno natych-
miast zająć się sprawą Polaków w
Oskarström. Ks. Mejerink wygłosi
niebawem we Lwowie odczyt na ten
temat. Apelujemy tą drogą do TSL,
aby zainteresowało się tą sprawą i
zorganizowało należytą akcję na rzecz
szkoły w Oskarström.

z Włodzimierza, dr. Tadeusz i Helena Lu-
baczewscy z Warszawy, Jan Tocholski z
Mazowa, Michał Gasiorowski z Czortkowa,
Paweł Karol Bergman z Wygody, Izrael
Mojżesz z Warszawy, Marian Niedzielski
z Czortkowa.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃ- STWOWEJ.

Czwarty dzień ciągnięcia.

2.000 zł. nr. 71278.
1.000 zł. nr. 1214 8756 35993 38920 43823
48230 46181 57928 65019.
600 zł. nr. 9885 11499 28753 37727 38630
42016 59691.
500 zł. nr. 4122 7918 14081 16375 20067
28557 42273 56970 63731 70104 78975.
400 zł. nr. 1006 4608 8157 10841 13836
16663 17503 18356 20910 21405 21553 24246
25070 26880 28029 30953 34234 34474 34749
36393 37771 39677 40771 40940 40966 42425
43027 44330 50497 53142 53564 55212 59683
63638 68782 69696 71836 72196 72522 73486
73257 76014.

LOS Y LK KLASY 15. LOTERJI SA JUZ DO NABYCIA I DO
W SZYBNEJ ZE SZCZĘŚCIA KOLEKTURZE. 
NADZIEJA
UL. SYKSTUSKA 6. LWÓW
CENT. LOSÓW: Czwartek 12.00, Piątek 12.00, Sobota 12.00, Niedziela 12.00.

300 zł. nr. 200 240 1230 3215 3300 3432
4212 5584 6504 7705 8013 8683 9634 9923
10686 11170 11292 11340 11385 12766 13813
14435 16813 17328 17656 18454 18879 19111
19412 19452 19668 22140 22171 23303 23837
24247 25762 26901 27401 27588 27671 28651
28836 28845 28878 28922 28988 29370 30157
30196 30377 30399 31290 31963 32723 33479
33617 33645 33767 34192 34483 35433 35536
37151 37387 37994 38070 38641 38662 39105
39285 39749 41379 41704 41798 41914 42030
42174 42710 42820 43324 43654 43925 44562
44651 44698 45657 45113 46562 47391 48161
48968 49759 49814 50768 51312 51650 55692
56297 57392 57504 57811 58502 58852 59407
59834 60391 61622 61630 62047 62763 63128
63396 63642 63657 64172 64503 64719 65767
66354 66780 67513 67607 68241 68250 68896
69304 70189 70341 70476 70520 71086 71325
71989 72765 73050 73403 74982 75240 75411
75639 75677 76617 76835 76882 77076 77910
77988 78226 78883 79739.

— Zmiany personalne w Kuratorium
Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Ni-
niejszej podaże się do wiadomości, że
kurator Okręgu Szkolnego Lwowskie-
go powierzył p. drowi Marianowi Ja-
nellonmu, naczelnikowi wydziału szkol-
nictwa średniego, obowiązki w tym
samym charakterze w wydziale ogólnym.

P. drowi Kazimierzowi Sośniewskiemu
wizytatorowi szkolnemu, poruczone
zostało tymczasowo aż do zarządzenia
Ministerstwa kierownictwo wydziału
szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. P.

WIERSZEM.

Sylwetki artystów teatru.

Inwokacja.

Trzeba naruszyć ucieleśnić Was osobno.
Bo Wy dumacie codziennie w muzy
[śmiech].
Z farsy robicie tragedję żalobną,
Albo w tragedji wzbudzacie w nas
[śmiech].

Powiem Wam jaśniej i prościej i czy-
[śmiech].
Bo chce przyjaźni z Wami zwiadać
[śmiech].
Nie wszyscy przecie jesteście artyści,
Choć wszyscy chcielibyście nimi być.

Pragnąc więc: uznać tę chęć Waszą
[śmiech].
Zaczę od jutra, — jak mnie na to
[śmiech].
Metoda cicha, spokojna, ostrożna.
Obmawiać Waszą artystyczną brać.

Was, opście w sztuce osiągnęli wiele
Albo też mało, albo zgola nic,
Więc i sadystów, których nazbyt
[śmiech].
Po przedstawieniu do diabła się widz.

Śle ich do diabła. Lecz diabłów dziś
niema, —
Już średniowiecza skryła ich niała;
Lecz nie rzucaciej na nich anatema:
Diabłem od jutra będę dla Was ja.
Janek.

Horwath, wizytator szkół powszech-
nych i seminariów nauczycielskich,
wykonywać będzie nadzór pedagogi-
czny nad szkołami średnimi ogólnok-
ształcącymi.

— Nowe książki prof. Stanisława
Grabskiego. Prof. St. Grabski rozpo-
czął, jak wiadomo, pisać dzieło, zakro-
jone na szeroką miarę obejmujące ca-
łokształt zagadnień ekonomicznych,
które ma objąć 10 tomów. Dwa pier-
wsze są już w druku i ukażą się na
półkach księgarskich naki. Ossoline-
um w najbliższym czasie. Pozatem
prof. Grabski oddaje, jak się dowiadu-
jemy, do druku niestychanie interesu-
jącą rozprawę, oświecającą m. in. rze-
czywisty stan Rosji sowieckiej na pod-
stawie ostatnich, u nas nieznanych,
statystyk urzędowych sowieckich.

— Karambol samochodu z wozem
tramwajowym. Luser Schapira, szofer
pedził wczoraj samochodem osobo-
wym nr. 7471 tak szybko i nieostroż-
nie, iż najechał na wóz tramwajowy
linii „platei”. W karambolu samochód
uległ znacznemu uszkodzeniu.

— Za nielegalne przekroczenie gra-
nicy. Do aresztów policyjnych osta-
wiony został wczoraj Borys Janosa,
liczący 24 lat, przytrzymany za niele-
galne przekroczenie granicy.

— Pożar mieszkaniowy. Przy ul.
Piłnickiej 1. 2 wybuchł wczoraj
pożar w mieszkaniu Rubina Katza, spo-
wodowany wadliwą budową komina.
Szkoda nieznacząca.

— Tylko pięć włamań wczorajszej
nocy. Raport policyjny notuje wczoraj-
szej nocy pięć włamań. Do mieszkania
Józefa Rakowera w Zamarstynowie
włamał się złodziej i skradł znaczną
ilość garderoby, przedstawiającej war-
tość wyższą 1000 zł. — Wtrychem otwo-
rzyli nieznani złodzieje drzwi w mie-
szkaniu Leona Sandbanka przy ul.
Miodowej 1. 10 i skradli garderobe
wartości 1175. zł. — Z podobnym lu-
zem zepchnęli włamywacze, którzy do-
stali się do mieszkania Stanisława Szy-
mańskiego przy ul. św. Zofii 1. 66 —
Do mieszkania Wolfa Ausschnitta przy
ul. Gazowej 1. 4 włamał się złodziej
i skradł kilka sztuk srebrnej zastawy
— wartości 200 zł. — Adolf Holzel,

Jutro 16-go BAL MAŁ. KLUBU AUTOMOBILOWEGO.

1322

właściciel składu papieru, zawiadomił policję, iż nieznanymi sprawcami dostał się do jego stajni przy ul. Potockiego 1. 58 i skradł uprząż — wartości 300 zł.

— Awanturników zawsze sporo! Długi korowód awanturników zniknął wczoraj w otchłani czarnej bramy przy ul. Jachowicza, gdzie mieścił się bezpłatny hotel policyjny. Na czele tego korowodu kroczył — wszyscy kroczyli bardzo niechętnie — Jan Czajkowski, ślusarz, który w Sygnówce pobili ciężko Franciszka Kuliga, funkcjonariusza kolejowego. — Postępowali z nim Szymon Florjan, robotnik i Józef Kutny, którzy w Kleparowie ciężko pobili Romana Hachola. — Czwartym w tym szeregu był Jan Dziuryk, szofer, który w stanie pijanym wywołał wielką awanturę w hotelu „Berlińskim” i pobili tam ciężko Sabinę Maier, koryntjantkę. — Korowód awanturników zamykały dwie „damy” — Magdalena Moskaluk, przytrzymana za wywołanie awantury w stanie pijanym na pl. Bernardyńskim oraz jej koleżanka po fachu Rozalia Ehrenbart, w owym momencie tamtej przeciwniczka.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za luty.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

□ ŚNIATYN ZAŁUCZE. Czytelnia TSL. na granicy polsko-rumuńskiej. Z inicjatywy komitetu org. Czytelni TSL. pod przewodnictwem insp. Sze-melowskiego i nac. Fr. Oteckiego odbyło się tu walne zebranie, na którym założono Czytelnię i Bibliotekę TSL. w Załuczu-Dworzec. Wybory do zarządu dały następujący wynik: przew. Franciszek Otecki, zast. przew. J. Herwejowa, sekr. Wł. Woźniak, skarbnik W. Czyżewski, oraz pp. Zaleska, Karwowska, Pressler i Ogielski.

Dla Czytelni, która już dziś liczy ponad 150 członków, zaprenumerowano dzienniki, biblioteka zaś posiada większą ilość książek. Nowej placówce TSL. na kresach granicy polsko-rumuńskiej: Szczęść Boże!

□ KOŁOMYJA. Zła wola czy niedbalstwo. Niemile zdziwienie u każdego wzbudzić musi fakt, że dotychczas jeszcze widnieją pozostałości z czasów zaborczych w budynku pocztowym a mianowicie: napisy niemieckie i ruskie. Poza tem sam budynek pocztowy znajduje się w stanie opłakanym: okna powybijane zaklejono tekturą; ściany odarte z tynku itd., wewnątrz stan również mało pocieszający. Doprawdy w ciężkich warunkach pracują pocztowcy, którzy za bardziej niż skromnym wynagrodzeniem przebywają w lokalach brudnych, ogołoconych ze wszelkiej ozdoby i w których wiał w mroźne dni wyprawa swoje harce. Dziwnym się cierpliwości tuł. publiczności, która np. nadając telegramy, musi czekać w nieopalanym lokalu. Dlatego też zwracamy się do Dyrektora Poczty i Tel. we Lwowie, ażeby przeznaczyła przeciw jakiś fundusz na adaptację budynku pocztowego w Kołomyji.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

SPECJALNY MAGAZYN PŁÓCIEN, BIELIZNY I WYPRAW ŚLUBNYCH

JÓZEF NOWAK

LWÓW — PLAC MARJACKI L. 6.

poleca pierwszorzędne towary z fabryk krajowych i zagranicznych

SZIFONY na bieliznę szer. 82 i 90 cm. zł. 2,20, 2,70, 3,20, 3,60, 4,—, 4,80 za metr.

SZIFONY bez szwu prześcieradłowe szer. 140, 150, 160, 180 cm., metr po zł. 4,50, 5,—, 5,50, 7,—, 7,50 i 11,—.

PŁOTNA czysto lńiane na bieliznę, szer. 82, 85, 90 cm., metr 9,50, 10,—, 11,—, 13,—, 15,—, bez szwu prześcieradłowe, szer. 150, 160, 180 cm., — metr 11,—, 13,—, 17,— do 28,—.

GARNITURY STOŁOWE białe na 6 i 12 osób adamaszkowe do obrabiania i mereszkowe po zł. 37,—, 42,—, 50,—, 55,—, 60,—, 63,—, 74,—, 80,—, 90,—, 105,—, 117,—, 126,—, 132,—, 140,— do 300,—.

GARNITURY KAWOWE I HERBACIANE kolorowe i białe ze szlakami zł. 27,—, 33,—, 36,—, 41,—, 46,—, 50,—, 57,—, 66,—, 70,—, 75,—, 80,—, 90,—, 110,—, 125,— do 200,—.

QBRUSY na 6, 9 i 12 osób po 18,—, 22,—, 26,—, 43,— zł.

SERWETY I SERWETKI DESEROWE tuzin zł. 15,—, 25,—, 39,—, 46,—, 52,—, 60,—.

RĘCZNIKI ADAMASZKOWE I KREPOWE tuzin zł. 32,50, 37,50, 55,—, 68,—, 73,—, 80,—, 86,—, 90,—, 105,—, 115,—, 126,—, do 176,—.

CHUSTKI od nosa, damskie i męskie, batystowe, tuz. zł. 18,—, 20,—, 24,—, 30,—.

CHUSTKI płócienne damskie i męskie, tuzin zł. 22,—, 25,—, 30,—, 35,—, 40,—, 45,—, i 55,—.

CHUSTKI damskie haftowane i koronkowe, tuzin zł. 14,—, 20,—, 24,—, 30,—, 33,—, 40,—, 45,—, 50,—.

KOSZULE DAMSKIE szifonowe, perkalin, batyst. i opalowe, białe i kolorowe po zł. 7,20, 9,—, 10,—, 11,—, 12,—, 14,—, 15,—, 17,—, 20,—.

KOSZULE NOCNE we wszystkich rodzajach zł. 20,—, 22,—, 25,—, 27,—, 30,—, 34,—, 37,— do 70,—.

GARNITURY dwudzielne i trójdzielne zł. 25,—, 30,—, 36,—, 45,—, 54,—, 62,—, 70,— do 150,—.

KOMBINACJE koszulkowe i halkowe, zł. 12,—, 14,—, 15,—, 17,—, 19,—, 21,—, 23,—, 25,— do 45,—.

KOSZULE MĘSKIE białe pikowe (marki „Lew”) zł. 18,—, 22,—, 25,—, 27,—, 30,—.

KOSZULE MĘSKIE kolor. zefir. i popelin. z 2 kołnierzami i mankietami zł. 22,—, 27,—, 30,—, 31,50.

KOSZULE NOCNE l-a zł. 17,— i 22,—.

KALESONY zefir. i dykowskie 10,—, 13,—, 15,—.

KOLIERZKI I MANKIETY (marki „Lew”) stale w najnowszych fasonach.

PONCZOCHY damskie fil de cosse i jedwabne najlepsza jakość, wszystkie kolory, zł. 4,50, 5,50, 7,—, 8,50, 10,—, 15,— i 20,—.

SKARPETKI męskie, przedz. flor. i jedwab. zł. 1,50, 2,50, 3,20: 3,60, 4,—, 5,—, 6,—, 7,—.

PONCZOSZKI patent. l-a w 11 wielkościach czarne i kolor. od 2,60 do 5,30.

REFORMY fil de cosse, wełnian. i jedwabne od 9,— do 18,—, od 20,— do 30,— od 12,— do 18,— zł.

KOMBINACJE trykot. jedwab. zł. 15,— do 25,—.

ORYGIN. BIELIZNA Dra JAEGERA.

GARNITURY POŚCIELOWE gładkie, mereszk. i haftow. 32,—, 42,— 50,—, 83,—, 90,— do 120,—. Najlepsze towary. Najdokładniejsze wykonanie. Ceny nisko stałe. Zamówienia z prowincji skuteczniam odwrotnie.

Na tropie sprawców potwornego morderstwa 11-letniego dziecka w pociągu iasielskim.

Straszną tajemnicą zbrodni — 11-letnią uczennicą Smolińską ofiarą wyrodnej babki-macochy i jej córek. — Zwłoki pokrajano i ugotowano.

Telefonom od własnego korespondenta

Jasło, 14 lutego (mha). Tut. policja śledcza wpadła po żmudnych badaniach wręścić na trop sprawców morderstwa, o którym w swoim czasie donosiliśmy, dokonanego na około 12-letniej dziewczynce, którą poćwiartowano a następnie kawałki ugotowano i wrzucono w pakunku z pociągu osobowego w dniu 8 października 1926 r., zjeżdżającego od strony Sambora do Jasła; część kawałków ciała podrzucono w sinterynach tut. budynku Pow. Kasy Chorych. Sekcja znalezionych części wykazała, że są to zwłoki tej samej dziewczyny od 10—12 lat i że jest to zwyczajny mord bez tła seksualnego.

Okazało się w dalszym ciągu, że akta sądu okręgowego i powiatowego

w Samborze V2 629/26 i U. IX. 1843/26 oraz P. 74/26 stwierdzają, że chowająca się od dwu lat u swego dziadka i opiekuna Stefana Smolińskiego w Samborze, jedenastoletnia Mirosława Józefina dw. im. Smolińska, uczennica III. kl. szkoły powszechnej, była katowana przez macochę swą nieślubnej matki oraz przez córki macochy w lecie 1926 r. i że z końcem września lub z początkiem października 1926 r. Sambor jej już nie oglądał.

Najprawdopodobniej ofiarą powyższej zbrodni padła Smolińska. Śledztwo policyjne i sądowe wobec tego posuwa się w szybszym tempie i cała sprawa zostanie w tych dniach anten-tycznie ustalona.

==○==

Plaga nożowców przybiera!

Trzy napady w ciągu wczorajszego dnia.

Wśród rozmaitych plag, dających się we znaki mieszkańcom, w ostatnich czasach poczyną przybierać plaga nożowców, napadających na spokojnych przechodniów, którym nożami zadają ciężkie rany a szybko znikając z miejsca swego zbrodniczego występu — nie doznają karzącej ręki sprawiedliwości. W dniu wczorajszym raport policyjny notuje dwa tego typu zbrodnicze napady nieznanymi rzezi-mieszków, którzy nożami pocięli zupełnie względem nich bez winy pozostałych spokojnych ludzi.

Pierwszy wypadek takiego napadu nożowca wydarzył się na ul. Traugutta, gdzie nieznanymi sprawcami napadł na przechodzącego tą ulicą fun-

cjonariusza kolejowego, Mieczysława Rzeszowskiego

i zadał mu nożem dwie ciężkie rany w lewy i prawy bok, poczem zbiegł bez śladu. Ciężko rannemu Rzeszowskiemu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe i pozostawiło go opiece domowej.

Drugi podobny wypadek wydarzył się na ul. Wolność, gdzie obok realności pod l. 7 napadnięty został przez nie znanego nożowca Wilhelm Herscher.

Nożowiec zadał mu ciężką ranę w głowę.

poczem zenknął bez śladu. Ciężko rannemu pospieszyło z pomocą Pogot-

owie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Hirschera stan groźny.

Trzeci nożowiec został przytrzymany.

W hotelu „Splendid” przytrzymany został wczoraj niejaki Aleksander Michałuk, liczący 20 lat. Michałuk aresztowany został za wywołanie awantury w hotelu, podczas której przebił nożem Katarzynę Łuszożak.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z pod szubienicy znówu w sądzie.

W r. ub. odbyła się w tutejszym sądzie przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Aleksandrowi Władycy, rolnikowi z Futur pow. Lubaczów, oskarżonemu o zamordowanie brata Mikołaja, za co oskarżony skazany został na karę śmierci.

Mianowicie oskarżony pozostawał w ciągłej kłótni z bratem swoim Mikołajem, umysłowo upośledzonym. W dniu 3 lipca 1925, oskarżony prosił Mikołaja, by mu pożyczył świder, na co brat obrzucił go błotem. Ta odmowa tak porzytywała oskarżonego, że ugodził go łopatą w głowę, zadając mu śmiertelną ranę. Podczas gdy ugodzony zalany krwią padł na ziemię, oskarżony najspokojniej wrócił do izby, nie troszcząc się o ranę. Widząc to żona oskarżonego, zaczęła mu robić wymówki, że brata zabił. Na to Aleksander chwycił siekierę i zadał dającemu już słabe znaki życia jeszcze trzy straszne ciosy w głowę, tak, że brat natychmiast ducha wyzionął. Po tym wypadku morderca zgłosił się sam do posterunku policji.

Mordercę poddano badaniom psychiatrów, którzy orzekli, że Władyka symuluje chorobę umysłową. Oskarżonego skazano na śmierć i sprawa poszła do Sądu Najwyższego, który zniósł wyrok śmierci i polecił powtórnie zbadać oskarżonego. Dokładne badania wykazały, że Władyka cierpi na tzw. epilepsję afekcyjną i że pierwsze ciosy zadał w stanie zupełnej przytomności, następne zaś już w afekcie, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni.

Wobec takiego wyniku badań prokuratura oskarżyła Władykę już nie o morderstwo, ale o zabójstwo.

Rozprawę prowadził s. o. Antoniewicz, oskarżał prok. dr. Paklikowski, bronił dr. Szewczuk.

Oskarżony 55-letni chłop o tępym wyrazie twarzy, bronił się, że nie wie, co się z nim stało. Brat znęcał się nad nim tak, że nie mógł sobie dać z nim rady.

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW

Wtorek, 15 lutego.

Warszawa. (1111) Godz. 17.15: Koncert. Godz. 18.40: Rozmaitości. Godz. 19.30: Komunikat rolniczy. Godz. 20.30: Koncert. Po koncercie sygnał czasu. Komunikaty.

Brussels. (508.5) Godz. 21.35: Andycja teatru romantycznego.

Daventry. (1600) Godz. 21.15: Transmisja z Londynu.

Hilversum. (1050) Godz. 19.50: Koncert radjoramatorów.

Oslo. (370.4) Godz. 21.30: Rozprawy o sporcie.

Paryż. (1750) Godz. 20.30: Kurs historii gospodarczej i wychowania prawniczego.

==○==

Gaumonta słynne głośniki bezrubrowe o membranie pergaminowej stojące lub w formie okrągłego obrazu, wiszącego na ścianie, robiły w ten nice radj. fonicznej senzację. — Oddają one muzykę i głos zupełnie czysto i naturalnie bez szumu tubowego. — Głośnik mały 120 zł.; największy luksusowy 240 zł. — Do nabycia wyłącznie we firmie Laowskiej: „RADIO-KINOFOT” Lwów, ul. 3 Maja No. 11 a. Telefon 34-26

Dalsze akty terroru „ukraińskiego”.

CO NA TO WŁADZE.

Kołomyja. (Kor. wł.) Agitacja ruska kierowana przeciwko naszemu Państwu przez rozmaitych emisariuszy przybyłych z Czechosłowacji i Ameryki przeradza się już w naszym powiecie w terroryzowanie spokojnej ludności polskiej. Mamy przed sobą fakty.

W Kamionce Wielkiej odbyło się onegdaj po chrzcinach u jednego z gospodarzy przyjęcie, w którym wzięli udział miejscowy gr. kat. proboszcz ks. Soroka, akuszenka okręgowa Polka, niejaki Iwaniszyn, świeżo właśnie przybyły z Ameryki agitator oraz liczni goście. Przy biesiadnym stole ów Iwaniszyn rozwoził się szeroko i dowodził, że „tu jest Ukraina”. Na uwagę akuszerki, że żyjemy w Państwie Polskim, oświadczył z naciśnięciem, że kraj ten to nie Polska, lecz Ukraina, a 17.000 jego towarzyszy czeka tylko odpowiedniej chwili, ażeby ziemie te odebrać. Na słowną opozycję Polki, roznamieniony agitator w brutalny sposób znieważał ją czynnie i zmusił do opuszczenia zabrania.

W Fatowcach, gminie sąsiadującej z Kamionką Wielką, młodzież polska zamierzając odwiedzić gospodarzy Polaków, zamieszkałych w Fatowcach i zaśpiewać im kolendy, zwróciła się do wójty w Fatowcach z prośbą o pozwolenie. Wójt zezwolił, rzucił jednak polskim kolendnikom, aby celem uniknięcia napadu ze strony miejscowych ruskich parobków z nimi się porozumeli. Rusini zgodzili się najpierw w zamian za opłatę 20 zł. na rzecz ruskiej czytelnicy „Proświły” zachować spokój, usłyszawszy jednak, że kolendnicy będą śpiewać i przemawiać po polsku stanowczo zabronili(!) Polakom pokazywać się z kolendą w Fatowcach. Prawdziwość tych faktów możemy każdej chwili udowodnić. — Zapytujemy czy władze nasze wiedzą o tych i tym podobnych objawach ruskiego terroru, a jeżeli wiedzą, to co uczynić myślą: p. nadkomisarz PP., p. starosta i p. wojewoda?

Sport.

Trzeci i ostatni dzień zawodów narciarskich LKS. Pogon.

Wczoraj zakończyła Pogon urządzone przez siebie zawody narciarskie z okazji swego 20-lecia. „Memorial” śp. Tomickiego dostępny tylko dla zawodników lwowskich. Poza konkursem wzięli w tym biegu udział Szwedzi i Zakopianie. Był to bieg 7 km. z prześzkodami.

Najlepszym technicznie okazał się Stolpe, mimo, iż zajął miejsce szóste, brawura i odwaga zwłaszcza przy kar kołomyjskich zjazdach imponowali Lindström i Carlson, zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca. Po tych dwóch usadowili się Witkowski (Czar ni), zdobywca „Memorialu” (poraz drugi już), Jakubowski (KTN) i Motyka (SNTT.) Wyniki:

W kombinacji biegu i skoku (tylko dla miejscowych): 1. Witkowski, 2. Jakubowski, 3. Rzepecki (Pogon), 4. Małach (AZS), 5. Krzywobłocki (Pogon).

W ogólnej klasyfikacji czasu: 1. Lindström 32 m. 31 sek., 2. Carlson 32 m. 41 sek., 3. Witkowski 33 m. 25 s., 4. Jakubowski 33 m. 56 s., 5. Motyka 34 m. 04 s., 6. Stolpe 34 m. 49 s., 7. Rzepecki (Pogon) 37 m. 26 s.

Wczoraj w lokalu Pogoni odbyło się uroczyste rozdanie nagród połączone z bankietem.

Kino „LEW”

Wyświetla na al. największe arcydzieło reżysera Cecila B. de Mille'a p. t.

Kino „LEW”

BURLAK Z NAD WOLGI

Film ilustr. chórem 10 osób, pod kierunkiem art. opery. Zniżki ważne bez ograniczeń.

Dzielnicy narciarze. Donoszą nam z Warszawy, iż pięciu studentów Państw. Inst. Wych. Fizycz. wyjechało dnia 2 lutego z Wilna na nartach w drogę aż do Czarnohory. Wczoraj mieli przekroczyć granicę Małopolski i nocować w Sokalu, dziś będą w Kamionce Strumiłowej, jutro zaś między godz. 4 a 6 mają dotrzeć do Lwowa i zjawić się w naszej Redakcji. Gdyby termin przybycia do Lwowa, lub gdyby raid ten z powodu braku śniegu został przerwany, wówczas p. Z. Orłowicz powiadomi nas o tem depeszą. Do dziś jednak wiadomość taka nie nadeszła, wobec czego spodziewamy się miłych gości jutro ujrzyć w naszej Redakcji.

Przemyskie Towarzystwo Narciarzy urządzi w najbliższym czasie w Przemysku zawody narciarskie o mistrzostwo miasta Przemysłu. Program tych zawodów obejmuje bieg 18 km. dla starszych, 8 km. dla młodszych, jakoteż skoki ze skoczni, która rzeka przypuszcza, że do 25 m. Zawody te, nad któremi objął protektorat gen. bryg. Andrzej Galica budzą żywe zainteresowanie w świecie narciarskim. Ze względów propagandy narciarstwa byłoby pożądanem, by w tych zawodach wzięli jak najliczniejszy udział narciarze lwowscy i pokusili się o wywyczenie tytułu mistrza i pięknych nagród, co może im przyjść z łatwością, ponieważ Przemysł nie posiada na razie poważniejszych zawodników. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Przem. Towarzystwa Narciarzy, Przemysł ul. Basztowa 20.

Ze swej strony Redakcja „Słowa Polskiego” składa Przemyskiemu Tow. Narciarzy serdeczne życzenia owocnej pracy na niwie królewskiego sportu, przypominamy, iż na kilka lat przed wojną w Przemysku istniał żywy ruch narciarski, kierowany ręką p. Ritterschilda. Cieszymy się, iż stare tradycje ożyły i spodziewamy się, iż nasze kluby lwowskie wezmą żywy udział w tych zawodach.

Ważne zgromadzenie LKS. Lechia odbyło się dnia 2 bm. w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 23. Skład wybranego zarządu na rok 1927 przedstawia się następująco: prezes hr. Stanisław Skarbek, wiceprezes I: radca sądu Kazimierz Angielski, wiceprezes II: mjr. WP. N. Csałek, sekretarz: Stanisław Oracz, skarbnik: Józef Roganowicz, gospodarz: chor. WP. Tadeusz Romaniszyn, członkowie: inż. Kruc-

kowski, kpt. dr. Krajewski, kpt. Quirini, kpt. Baszniak, por. Baszniak, por. Łysakowski, por. Kumor, Reif, Gilewicz. Kierownik sekcji PN. Bronisław Grabowski, PR.: Tadeusz Litwiński, Pań: Zofia Kruczkowska, lekko-atl.: por. Alfred Thener, pływackiej: dr. Marjan Peter, hokejowej: Tadeusz Zagórski. Komisja rewizyjna: dyr. Marjan Przyszlewicz, kpt. dr. Janusz Peter, N. Rotter. Sąd rozjemczy: ppłuk. Bruno Baduszek, inż. Wit Sulimski, Wilhelm Nowak.

Mecz szermierczy Łódź—Poznań. W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz szermierczy Łódź—Poznań.

„Świtez” w Zamarstynowie buduje boisko sportowe. Znany klub B klasowy „Świtez”, dzierżący tę klasę od 2 lat, przystępuje w początkach marca br. do budowy własnego boiska sportowego i dwu kortów tenisowych. Teren pod budowę uzyskał zarząd dzięki uprzejmości rady gminnej w Zamarstynowie z komisarzem p. Gorgoschem na czele.

Sukces Kleinadla w Paryżu. Obecnie rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Francji na kortach krytych. W pierwszej turze Kleinadel pokonał paryżanina Buzeta 3:6, 6:3, 6:1, 6:4. W grze mieszanej Kleinadel gra wraz z swoją małżonką. — Szwede, znany krakowski tenisista, przebywa obecnie na Riwierze i weźmie udział w najbliższym turnieju w Nicci.

Zawody sportowe w Warszawie przed 200 laty. W „Kurjerze Warszawskim” z d. 25 stycznia 1827 roku czytamy: „Udzielono nam wyjątek z listu pisanego w r. 1728, w którym przyjaciel przyjacielowi donosi, że w Warszawie założyli się dwaj laurawie, jeden z dworn X-cia Sułkowskiego, a drugi wojewody Denhofa, który z nich przedzie dobieży od ostatniego domu na Pradze do wsi Zabki. Laurer X-cia Sułkowskiego, z jego dóbr rodem, dobiegł w niespełna pół godziny, a laurer wojewody, rodem ze Szlaska, ustał w połowie drogi. Zdaje się przeto, że ów szybki biegacz dokazał więcej, niż wszyscy od dwu lat podpisujący się w Warszawie”.

Cannes. Finał turnieju tenisowego „Gallia Club” wygrał Cochet, bijąc Behra 6:2, 6:2, 6:1. Finał gry pań wygrała amerykańka miss Byan, bijąc angielską miss Bennett 4:6, 6:4, 6:3.

Siódmy dzień rozprawy w Przemysku o fałszerstwo testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego.

ZEZNANIA OSK. ANTONIEGO TYSZKOWSKIEGO I KONOPKI.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Przemysł, 15 lutego. (T). Od dnia dzisiejszego rozprawa odbywać się będzie rano i popołudniu ze względu na to, że rozprawa zapowiada się na dłuższy okres czasu.

Przed Trybunałem stanął wczoraj osk. Antoni Tyszkowski, którego broni mecenas dr. Kropiński. Oskarżony nie przyznaje się do winy a udział jego, jak twierdzi, w całej aferze, polegał raczej na obserwowaniu, mniej na czynnym działaniu. Śp. Pawła Tyszkowskiego oskarżony poznał w 1907 roku we Lwowie podczas służby wojskowej. Krewnym jego nie był: Antoni Tyszkowski, który adoptował Pawła, był stryjecznym bratem jego oj-

ca. Później z śp. Pawłem nie stykał się i dopiero po jego śmierci dowiedział się w roku 1924 od Haszłakiewicza, że Paweł zostawił testament, w którym jest mowa o rodzinie; odszukanie jednak testamentu wymaga zachodu i pieniędzy.

Upoważniłem szwagra — opowiada oskarżony — aby sprawą testamentu się zajął, za co miał otrzymać na mocy spisanej umowy trzy folwarki, o ile zostanie jedynym sukcesorem majątku. Odtąd Haszłakiewicz porozumiewał się bezpośrednio tylko z poszukiwanymi testamentu, ja zaś sam wglądałem w sprawę jedynie od czasu do czasu. Stąd też zeznania oskarżonego

Tyszkowskiego są właściwie reprodukcją zeznań oskarżonego Haszłakiewicza.

Osobiście brał oskarżony udział w rozmowie w cukierni Sotschka we Lwowie, podczas której Haszłakiewicz odmówił dalszego finansowania sprawy, a Niezdropa odpowiedział, że znajdzie innego finansistę. Cztery tygodnie później poznał oskarżony za pośrednictwem Niezdropy Konopkę, który przedstawił się jako dyrektor banku i inżynier. W rozmowie Konopka domagał się wystawienia pełnomocnictwa, oskarżony jednak odmówił, gdyż nie znał bliżej Konopki. Uczynił to później, gdy siostra oskarżonego do niosta mu z Krakowa, że Konopka jest rzeczywiście dyrektorem banku, przyczem zarekomendowała go bardzo do datnio. Po wystawieniu pełnomocnictwa Konopka zażądał przed wyjazdem do Wiednia — Zabłociec. Oskarżony zgodził się na to i spisał umowę, która przewidywała sąd polubowny, gdyby między kontrahentami miało przyjść do różnicy zdań.

Na pytanie przewodniczącego, co osk. słyszał od Konopki o przebiegu jego pierwszego pobytu we Wiedniu, osk. Tyszkowski opowiada o wyjeździe Konopki z Boberskim a następnie o listach Konopki pisanych do osk., w których Konopka skarżył się na „kręcenie” nim i ciągle żądanie pieniędzy przez współników. Oskarżony osobiście wyjeżdżał w tej całej sprawie raz jedynie do adwokata Tigermanna w Dobromiłu po informacje, gdyż adw. Tigermann zastępował interesy śp. Pawła. Od niego dowiedział się o pewnych poprawkach dokonanych w testamencie w roku 1925 na życzenie Pawła. O oskarżonym w tym testamencie mowy nie było.

Osk. Tyszkowski odwiedził Konopkę w hotelu George'a po jego drugim przyjeździe z Wiednia, aby zasięgnąć w tej sprawie informacji. Konopkę zastał w łóżku. W ciągu rozmowy wtrącał się raz po raz do niej jakiś osobnik, leżący w drugim łóżku, z głową nakrytą szczelnie koftrą, tak, że oskarżony nie widział mówiącego. Od Haszłakiewicza osk. dowiedział się, że był to Wiesner. Na drugi dzień oskarżony czynił Konopce wyrzuty, że przestaje z ludźmi takiego gatunku, jak Wiesner, a nawet razem z nim mieszka. Konopka usprawiedliwiał się, że u George'a nie było wolnych pokoi.

Osk. z Wiesnerem zetknął się raz jedynie w pociągu ze Zborowa do Lwowa, kiedy Wiesner zbliżył się do niego i oddał mu jakiś list do Haszłakiewicza. Więcej Wiesnera w życiu nie widział.

W styczniu 1925 r. doniósł mu Konopka, że testament ma u siebie, nie podając jednak skąd otrzymał go i to zrodziło u osk. Tyszkowskiego podejrzenie. Między innymi na pytanie prokuratora, dlaczego w śledztwie obwiniał Haszłakiewicza, tłumaczył to osk. tem, że uczynił to prawdopodobnie pod wpływem stanu psychicznego, gdyż jako człowiek honoru i zupełnie nieskazitelnym — niezmiernie boleśnie odczuł aresztowanie go. W dalszym ciągu wyjaśnia, że nie wie od kogo otrzymał kartkę w więzieniu śledczym, w której anonimowo nawoływał go ktoś aby mówił prawdę.

Adwokat dr. Kropiński: z kim pan zawarł umowę bezpośrednio?

Osk. Z Haszłakiewiczem.

Adw. dr. Kropiński: Z kim jeszcze?

Osk. Drugi raz z Konopką.

Na tem ukończono rozprawę przed południem; po południu o godz. 4 rozpoczęło się przesłuchiwanie osk. Konopki, który do winy się nie przyznaje, poczem na żądanie przewodniczącego, aby opowiedział szczegółowo cały swój udział w sprawie, osk. Konopka rozpoczyna zeznania od początku. Zeznania te jednak nie wnoszą nowych momentów do rozprawy, a są jej ogólnym powtórzeniem tych szczegółów, o których mówili wcześniej Haszłakiewicz, bądź Tyszkowski i wreszcie inni. Rozprawa zakończyła się wieczorem. Dziś dalszy ciąg.

NEKROLOGJA.

MSZA ŚW.

za duszę ś. p.

1394

Prof. Dr. Włodzimierza Łukasiewicza odprawiona zostanie we czwartek 17 b. m. o godzinie 9-tej w kościele OO. Jezuitów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O OPIEKĘ NAD HANDLEM POLSKIM.

Przemówienie pos. Wartalskiego w dyskusji budżetowej (w streszczeniu).

SPRAWY HANDLU W ZANIEDBANIU.

Wysoki Sejmie! W dzisiejszej debacie budżetowej p. minister przemysłu i handlu sprawiło położenie naszego handlu poświęcił bardzo mało miejsca. Wcale tego nie uczynił p. sprawozdawca budżetowy w swoim ustnym sprawozdaniu, a jeżeli chodzi o p. p. Wiślickiego to i on odbiegł od dotychczasowego swego zwyczaju, albo wiem większą część swego przemówienia poświęcił innym tematom, z czego może należałoby wnosić, że handel żydowski ma przesłanki pewnej bez troski, jeżeli chodzi o przyszłość rozwoju stosunków gospodarczych. Dlatego też, Wysoka Izbo, pozwolę sobie specjalnie dzisiejsze przemówienie poświęcić zagadnieniom handlu, tem bardziej, że niezbyt często mamy obecnie w Polsce sposobność na ten temat rozprawiać publicznie, albowiem, jeżeli chodzi o Sejm i jego organa, zajmujące się sprawami gospodarczymi, to od maja komisja przemysłowo-handlowa nie zebrała się ani razu, a także komisje, jak spraw zagranicznych, albo też komisja skarbową, być może, zebrały się raz czy dwa razy dla spraw żadnego związku nie posiadających z zagadnieniami gospodarczymi.

POLITYCZNE KRYTERIA W OCENIE HANDLU.

Czynnik fachowy handlu bywa oceniany nie według lokalnych kryteriów charakteru ekonomicznego, ale według pewnego ciężaru gatunkowego w sensie zabarwienia politycznego. Jednak dałbym bardzo słabe świadectwo siły, prężności i ochoty do pracy tych sfer zawodowych, gospodarczych, gdyby z tego powodu miał się tu żalić, albo dawać wyraz jakimkolwiek obawom, że właśnie z tych przyczyn akcja tych organizacji słabnie dla dobra państwa.

PAUPERYZACJA HANDLU.

Nie będę nudził Wysokiej Izby szczegółowymi cyframi, ale stwierdzę według statystyki ministerstwa skarbu, że ilość świadectw przemysłowych wykupionych w handlu na rok 1923 w porównaniu do roku 1926, niesłychanie spadła.

Stwierdzam więc, że na rok 1923 wykupiono I. kateg. 5661 patentów, a na r. 1926 wykupiono ich zaledwie 911, a więc pozostało się przy życiu kategorii I patentów handlowych tylko 16 proc (!). Ten stosunek jest podobny w innych także działach. Z kategorii II zostało się 44 proc., z kategorii III — 77 proc., jedynie pewien plus jest wykazany w kategorii IV w 16.5 proc., co świadczy o olbrzymiej pauperyzacji naszych przedsiębiorstw handlowych, idącej w kierunku zwiększenia się kramików i budek jarmarcznych, a likwidowania się handlu wielkiego, który powinien być podstawą rynków zagranicznych i wewnętrznego. To samo jest w handlu obwoźnym kategorii Va, gdzie zaledwie 15.5 proc. zostało. Kategoria Vb została zredukowana do poziomu 50 proc. Ten stan rzeczy uważam za katastrofę, widoczną nie tylko z przytoczonych tutaj cyfr, ale także z cyfr co do olbrzymich zaległości podatkowych, ciążyących na pozostałych jeszcze przy życiu warsztatach handlowych. Jest jasne, że polityka gospodarcza była u nas prowadzona przeciwko handlowi, i że ciąża jeszcze na tej polityce te tradycje wschodu, które doprowadziły do tej wielkiej pauperyzacji. I w żadnej innej dziedzinie, jak w handlu nie odbiły się nasze antygospodarcze tendencje, widoczne w naszym systemie podatkowym, który łączy nie tylko powstanie i utworzenie się procesu racjonalnej kapitalizacji

ale nawet niszczy te zasoby kapitału, które tworzyły dotychczasowe źródło wpływów podatkowych.

BŁĘDY POLITYKI PODATKOWEJ RZĄDU.

Jakież są stosunki obecne?

Przewidziane np. nowelą do podatku obrotowego, ulgi zostały naogół tylko fragmentarycznie wprowadzone w życie, ulgi z art. 94 ustawy tylko w minimalnym stopniu uzyskały zastosowanie w życiu gospodarczym. Następnie przewidzianych przez ustawę dla drobnego handlu ryczałtów nie zrealizowano, a szczególną jest rzeczą, że pan minister skarbu wcale nie wdział rady na to, aby pasywny nasz eksport ziemiopłodami specjalnie z dzielnic zachodnich ukrócić. I efekt jest obecnie taki, że w związkach towarzystw kupieckich, poznańskim i pomorskim niedawno jeszcze było zorganizowany 50 kupców zbożowych 400—500, obecnie niema ich więcej, jak jakieś 10 proc. Ale jeżeli chodzi o eksport, to ten jest w dalszym ciągu wykonywany w ogromnych ilościach nie przez handlarzy polskich i nie przez zorganizowane kupiectwo, ale przez jakichś eksporterów zagranicznych, jakichś przewoźników Niemców, którzy nie płacąc żadnych podatków wewnątrz kraju, nabywają ziemiopłody, u naszych rolników i wywożą do siebie do Niemiec.

Ale ta wadliwa polityka podatkowa nie tylko tutaj dałaby się podkreślić. Do niedawna polskie firmy, względnie nawet właściciele rolni, sprowadzali pasze z Rumunii bezpośrednio. Obecnie, dzięki systemowi podatkowemu, Wrocław i Berlin jest tym czynnikiem, który z Rumunii alimentuje naszych odbiorców, prowadząc te funkcje, które powinien prowadzić kupiec polski w Polsce.

Inny znów przykład:

W Niemczech wprowadzono w życie zredukowaną stawkę podatku obrotowego 3/4 proc., przyczem, co jest najważniejsze: przewidziane tam są liczne zwolnienia kilkuset artykułów, czy to z tytułu tak zwanego pierwszego importu, czy z tytułu tak zwanego przedłużonego eksportu, czy też przywileju handlu pośredniczącego.

Te zwolnienia decydują o sile ekspansji, o konkurencyjności i o dominowaniu niemieckiego handlu specjalnie zamorskiego, która to dziedzina p. ministra przemysłu i handlu specjalnie interesuje. Ale jeżeli my analogicznych reform w krótkim czasie nie przeprowadzimy, to śmiem twierdzić, że te wielkie inwestycje materialne, te wielkie inwestycje energii myśli ludzkiej, które są włożone w przyszłość, niewątpliwie pójdą na marne, albowiem nie będziemy mogli stworzyć warunków dla rozwoju handlu zamorskiego konsygnacyjnego i tranzytowego, bez których to form handlu nie mogą egzystować żadne porty na świecie.

ODBIERANIE KONCESYJ.

Rozporządzenie p. Prezydenta z grudnia 1924 r. o rewizji koncesji, zostało wprowadzone odroczone do 1 lipca 1928 r., ale tymczasem w szczególności

ści w województwach zachodnich, rozpoczęto odbieranie koncesji, w jednych miastach w 50 proc., w innych miastach w 100%. W jednych okolicach od 1 kwietnia, w innych od 1 lipca itd. To też na zebraniu delegatów różnych związków gospodarczych, Izby handlowo-przemysłowych rękodzielniczych, z udziałem posłów Zw. L. N. aż do N. P. R. włącznie uznano, że jest konieczne zniesienie tego rozporządzenia, wychodząc z założenia, że słuszne i konieczne zaopatrzenie inwalidów wojennych powinno nastąpić z funduszy ogólnopństwowych, nie zaś kosztem tylko jednego działu przedsiębiorstw. Poza tem także rozporządzenie p. ministra skarbu o dodatkowym opodatkowaniu remanentów, jest uznane przez ekonomistów, jako absurd, a przez prawników, jako bezprawie i niewiedomo, kto ma orzekać, czy to rozporządzenie jest zgodne z ustawą o monopolu spirytusowym czy nie.

BRAK ORGANIZACJI HANDLU WEWNĘTRZNEGO.

Otóż te wszystkie sprawy, które tu miałem zaszczyt poruszyć, niewątpliwie mogłyby być niemal codziennie notyfikowane p. ministrowi przemysłu i handlu, gdyby istniał ten poruszony przeze mnie na początku teren współpracy i gdyby p. minister przemysłu i handlu miał odpowiednio rozbudowany departament handlu, a w szczególności wydział handlu wewnętrznego. Jeżeli bowiem w dziedzinie handlu zagranicznego, nawet dość dużo zostało zrealizowane, o tyle na terenie wydziału handlu wewnętrznego brak jest odpowiednich specjalnych referatów organizacyjnych, brak także referatów specjalnych fachowych w dziedzinie np. obrotu zbożem, młynów, piekarni, elektoratów itd. Poza tem brak jest referatu odzieżowego dla spraw skór, obuwi, włókiennictwa i t. d. a także i spraw dotyczących specjalnie tego najhardziej u nas upośledzonego drobnego handlu.

Proszę Wysokiej Izby, jeżeli rzemieślniczość na to, ażeby mogła dysponować w urzędach centralnych i prowincjonalnych odpowiednim aparatem instruktorów rzemieślniczych, to ta sama potrzeba zachodzi w dziedzinie organizacji handlu drobnego. Sadzę, że do tych referatów wydziałów przemysłowych przy województwach powinni być podani specjaliści referenci handlowi, którzy byłiby nie tylko instruktorami handlu, ale równocześnie naturalnymi jego rzecznikami.

Reasumując, pragnąłbym, aby rozszerzone agendy ministerstwa przemysłu i handlu dały panu ministrowi możność jak najobszerniejszej realizacji postulatów sanacji gospodarczej, w której również mieści się istota sanacji finansowej, która obecnie już powinna się tamtej podporządkować i pragnę, ażeby doprowadzono szybko nasz organizm gospodarczy a specjalnie polski handel do tak wysokiego stopnia sprawności, odporności i wydajności, któryby zapewnił państwu możliwość stałej ewolucji w zakresie jego materialnych interesów.

Austria narzędziem Niemiec.

Mniej więcej przed rokiem Austria domagała się rewizji konwencji handlowej z Polską, a Polska wówczas starała się sprawę tę odsunąć. Później sytuacja zmieniła się na odwrotną tak, że od kilku miesięcy i obecnie raczej Polska chciałaby przeprowadzić rewizję konwencji z Austrią, Austria zaś odsuwa tę sprawę na późniejszy moment. Do niedawna myślało, że Austria czyni to tylko dlatego,

by na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania wejść automatycznie t. j. bez koncesji ze swej strony w korzystanie z całego szeregu zniżek celnych na artykuły przemysłowe, które Polska będzie musiała przyznać Niemcom.

Tymczasem obecnie okazuje się, że prócz tego motywu istnieją także i motywy polityczne, mianowicie, że Austria ulega w tej mierze bezpośred

niemu naciskowi Niemiec t. j. pod wpływem Niemiec nie chce im utrudniać sytuacji w rokowaniach z Polską.

Wpływom niemieckim należy także przypisać po części fakt, że obecnie Austria interpretuje konwencję handlową, a raczej swoją taryfę celną w stosunku do Polski w sposób najwiedoczniej tendencyjnie nieżyczliwy. — Zdaje się, że niestanne zabiegi Francji w kierunku zmniejszenia ciężarów Austrii do Niemiec, które to ciężary stają się coraz słabszym, nie są dość skuteczne, co zresztą poniekąd było do przewidzenia.

Międzynarodowe Targi w Lille.

Konsulat Rzpltej Polskiej w Lille podaje następujące informacje o mającym się odbyć międzynarodowym targu w Lille w czasie od 1. do 18. kwietnia b. r.:

Wybór miasta Lille, jako dużego ośrodka handlowego, będącego na skrzyżowaniu dróg handlowych z Anglii, Belgii, Holandii i Skandynawii oraz znajdującego się w centrum francuskiego przemysłu węglowego, metalurgicznego i włókienniczego jest bardzo trafny, to też liczni przemysłowcy francuscy oraz kupcy zagraniczni, jak: angielscy, belgijscy, włoscy, hiszpańscy, niemieccy i inni zapowiadają swój gromadny udział w tegorocznych Targach. Widocznym znakiem celowości Targów jest również fakt, iż na Targach, które się odbyły w roku ubiegłym dokonano efektywnych transakcyj na sumę 84,830,000 fr. Udział Polski w wspomnianych Targach ograniczył się jedynie w roku ubiegłym do biura informacyjno-propagandowego, zorganizowanego przez Oddział Polskiej Ekspansji Gospodarczej w Lille, przy udziale poparcia tutejszego Urzędu.

Zważywszy, iż wymieniona wyżej biuro informacyjno-propagandowe, aczkolwiek cieszyło się wielkimi zainteresowaniami wśród zwiedzających go kupców i przemysłowców francuskich, jednakże nie przyniosło pozytywnych rezultatów, jakich spodziewać się możnaby było przez wystawienie eksponatów polskiej produkcji narodowej, dlatego też w tym roku należałoby rozwinąć akcję w kierunku udziału Polski w tegorocznych Targach w Lille.

Z artykułów i produktów polskich, które interesuje się tamtejszy rynek wymienić należy następujące:

1) drzewo i meble, smoła drzewna; 2) płody rolne w stanie surowym i fabrykaty (zboże, ziemniaki, nasiona, chmiel, len, konopie); 3) artykuły przetworów rolniczych: cukier, spirytus, płatki ziemniaczane; 4) przemysł ludowy (kijanki i zabawki polskie); 5) nafta, parafina, wosk ziemny i inne pochodne ropy naftowej; 6) maszyni włókiennicze; 7) artykuły obciążone specjalnie na zbyt wśród wychoźstwa polskiego, jak: wódka, wędliny polskie, różne kasze, wieprzowina, mąka razowa, mak itp.

Ze względu na trudności transportowe, większe okazy wzorów mogłyby być zastąpione fotografiami oraz katalogami.

Stroną techniczną organizacji udziału Polski w Targach mógłby się zająć komitet, specjalnie w tym celu utworzony, składający się z tamtejszych przemysłowców i kupców polskich oraz wybitniejszych osobistości znanych na tamtejszym terenie.

W razie gdyby pewne firmy, ze względu na trudności finansowe, nie były w możności zorganizować stoisk na własny koszt, a jednak pragnęłyby wziąć udział w Targach, Komitet mógłby się podjąć urządzania wystawy kolektywnej, na której wystawione zo-

stałyby próbkami i wzory, nadesłane przez poszczególne firmy. Ten system urzędowego wystawiania nie pociągający za sobą większych kosztów dla zgłaszających się wystawców, a jednocześnie umożliwiałby im udział w rzeczonych targach.

Zasłużona placówka ekonomiczna.

Pół wieku dobiega od chwili, kiedy sp. prof. Teofil Ciesielski powziął zamiar założenia w b. Galicji placówki ekonomicznej pod nazwą: „Tow. sadowniczo - pszczelarskie”, mającej na celu podniesienie tych dwóch, bardzo ważnych gałęzi gospodarki krajowej, jakimi są: sadownictwo i pszczelnictwo. To ostatnie zwłaszcza wymagało specjalnej opieki. Małopolska wschodnia bowiem posiada specjalnie korzystne warunki do rozwoju racjonalnej gospodarki pszczelniczej.

Aby jednak cel zamierzony osiągnąć, sp. Ciesielski — równocześnie z powołaniem do życia rzeczonych Towarzystwa — założył specjalne pismo pszczelnicze pod nazwą: „Bartnik Postępowy”, które też redagował od r. 1875 aż do r. 1914 t. do wybuchu wielkiej wojny.

Wiadomo powszechnie, że sp. inicjator cel zamierzony w zupełności osiągnął: nowo założone Towarzystwo rozwijało się znakomicie, przyczyniając się wielce do rozwoju pszczelarstwa polskiego i — pośrednio — do dobrobytu drobnych rolników, zakładających pasieki.

Po wojnie — skutkiem zmienionych warunków — przestano Towarzystwo na czysto pszczelarskie. Organem tego przekształconego zrzeszenia pozostał nadal — wybornie redagowany „Bartnik postępowy”, którego pierwszy Nr. rocznika 49-go ukazał się właśnie w druku i zawiera treść następującą:

Od Redakcji. — Leonard Weber: Gdzie zwycięstwo? — IV. Wszeczeński wiatrak kongres pszczelniczy. — Ks. Margoniński: Wytapianie plastrów. — Inż. Leopold Pawłowski: Kilka słów w sprawie słownictwa pszczelniczego. — Józef Wataha: Z kursów pszczelniczych kolejkowych. — Ks. W. Krąkowski: Przegląd czasopism pszczelarskich. — Ponadto korespondencje, pytania i odpowiedzi, sprawy bieżące, Z ostatniej chwili. Ogłoszenia.

Kronika gospodarcza.

== Z Centralnego Związku Przemysłowców donoszą nam, że dnia 8 bm. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu ankieta młynarska pod przewodnictwem dyrektora Departamentu, Landyego, w której obok wspólnej reprezentacji Związków młynarskich wzięli udział delegaci wszystkich centralnych organizacji kupieckich, interesowanych lub handlowych i przemysłowych oraz centralnych organizacji rolniczych. Z ramienia Małopolskiego Związku Młynarzy wzięli udział p. prezes Alfred Frenkel, który wygłosił interesujący referat o dotychczasowej błędnej polityce aprowizacyjnej, podkopującej egzystencję przemysłu młynarskiego i p. Henryk Philipp, zaś ze strony Izby Handlu i Przemysłu, we Lwowie p. dr. Józef Thom i dr. Wachtel. W najbliższych dniach odbyć się ma w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych konferencja w sprawie normalizacji przemysłu, zwołanej przez przemysł młynarski, jako nie prowadzącej do celu Ministerstwo Skarbu zwróciło się do organizacji przemysłowych o przedstawienie mu wstąpiłoby interpretacyjnych przy praktycznym stosowaniu nowej ustawy o opłatach stempowych.

== Władomości statystyczne nakładem Głównego urzędu Statystycznego. Ukazał się zeszyt 3 Władomości Statystycznych. Treść zeszytu bogato ilustrowana wykresami, zawiera między innymi: Produkcja destylacji repy. Złoty wszechświatowy zbiór. Handel zagraniczny Polski produktami rolnymi. Ceny hurtowe i detaliczne w Polsce i zagranicą. Kursy dóbr w Polsce oraz kursy pożyczek państwowych na giełdzie w Nowym Jorku. Wydatki i dochody Państwa Polskiego. Nauczanie początkowe w Polsce itp. Poza tym zostały szczegółowo omówione wskaźniki ogłaszane przez Główny Urząd Statystyczny z podaniem sposobów i zasad ich obliczania. == Wkłady we współdzielniach kredytowych w województwach poznańskim, po-

mońskim i śląskim, należących do grupy unijnych związków współdzielczych wyniosły pod koniec roku ubiegłego 8.439.5 tysięcy złotych. Z tego blisko połowa przypada na wkłady długoterminowe (4.035 tysięcy) a pozostała część — na krótkoterminowe. Najwyższą sumę wkładów posiadają wspólne dzienne województwa poznańskiego, gdzie zresztą jest ich najwięcej. Najsilniejszą wyżkę w liczbach procentowych wykazały w ciągu grudnia ubiegłego roku współdzielnie śląskie. W ciągu całego roku 1926 zachodnio - polskie współdzielnie kredytowe unijne zdołały powiększyć swoje wkłady oszczędnościowe o blisko 1000 proc.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 14 lutego. (Tel. wł.). Mocniejsze dewizy na Paryż. Szwajcarie i Włochy. Obrót ogólny wyniósł około 257 tys. dolarów, w tem 25 proc. w gotówce. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8'93 i pół w żądaniu.

Rublem złotym robiono obroty po kursie 4'72 do 4'71 i pół.

Akcje z początku mocne, później słabiej i niejednolite.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 14 lutego. (Tel. wł.). Bank Spółek zarobkowych 12—12'25, Unia 10, Wytwórnia chemiczna 0'61, C. Hartwig 36, Herfeld Victorius 34 do 33, dr. May 61'50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 14 lutego. (Tel. wł.). Londyn 43'50, Berlin 46'31—47'29, Berlin (wypłata na Warszawę) 46'90 i pół do 47'14 i pół, Gdańsk 57'93—58'07,

Gdańsk (wypłata na Warszawę) 57'93 do 58'07, Wiedeń (czeki) 78'90—79'40, Wiedeń (banknoty) 78'85—79'85, Zurych 57'50.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 14 lutego. (Tel. wł.). Londyn 4'85 i jedna ósma, Paryż 3'93 i pół, Bruksela 13'91, Rzym 4'32 i jedna czwarta, Madryt 16'91, Berno 19'24.

ZBOŻE.

Lwów, 14 lutego.

Masowy import pszenicy i żyta sowieckiego o bardzo wysokim ciężarze gatunkowym (pszenica 78/80, żyto 72/73) spowodował zupełne zaniedbanie krajowego zboża chlebowego i w ślad za tem znaczną niżkę cen.

Owies nieznanie potaniał, leczmiona utrzymywane w cenie przy silnem naśladowaniu; koniczyzna czerwona spadła w cenie przy słabym zainteresowaniu.

Strączkowe bez obrotów.

Tendencja niżkowa. Uspokojenie rezerwowane.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica dworska 50.75—51.75, pszenica zbiorowa 48.50—49.50, żyto 36.50—37.50, jęczmień browarniany 32—34, jęczmień przemysłowy 28—29, jęczmień pastewny 27—27.50, owses 28.75—29.75, kukurydza rumuńska 28.50—29.50, ziemniaki przemysłowe 5.20—5.40, fasola biała 39—41, fasola kolorowa 30—32, fasola krasa 41—43, groch pół Victoria 63—72, groch polny 40—42, bobik 25—33, wyka 29.50—31.50, siano prasowane 7.50—8.50, słoma prasowana 4.50—5, lęczka 36—37, len 68—70, lęciu niebieski 23—25, rzepak ozimy 72—75, grysik kukurydziany 53—54, mąka kukurydziana 33—34, otręb żytni (bez worka) 23—24, kasza krowiana 68—70, kasza jaglana 58—63, kasza jęczmienna 50—54, pecek 48.50—49, makuchy białe 42.75—43.75, makuchy konopne 22.50—23.50, koniczyzna czerwona 370—390, mak niebieski 160—185, worki jutowe 1.90, worki używane dobre (za sztukę) 1.80.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 14 lutego.

Kurs dolara zł. 8'94 i pół.

Na giełdzie walutowo-dewizowej dość liczne transakcje kompensacyjne w dewizach na Jork, Berlin, Wiedeń, Zurych i Londyn.

Bank Polski płacił: efektywne dolary zł. 8'90, Nowy Jork zł. 8'93, lir włoski zł. 38.40, gulden holenderski zł. 358.20, kor. norweska zł. 230.00, szyling austr. zł. 125.98, lane dewizy bez zmian.

W prywatnych obrotach płacono według A. Wsch. za złoto w dolarach: rubel 5.28 dol. za 10 rubli, za 100 rubli srebrnych 32.25 dol., za 100 rubli białych 15.50 dol., za 100 rubli białych t. zw. dziurkowanego 21, za 100 marek srebrnych 8.75—9.00, za 100 koron srebrnych 8.00, za 100 franków srebrnych 7.50, za 100 dol. srebrn. 96 w płaconiu, 98 w żądaniu.

Orientacyjny kurs czerwionca dol. 3'95 w żądaniu.

Urzędowy kurs gramu złota 5.9484 zł., a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie 173.69.

Na giełdzie akcyjnej realizacja i częściowe obniżenie się kursów, tendencja niejednolita, obroty średnie. Notowano: 5 proc. państw. pożyczka konwersyjna 60.00 i 60.50, Ziemiński Bank Kredytowy 3 gr., Hipoteczny 79 gr., Przemysłowy 18 i 19 gr., Browary 120.00 zł., Chodorów 113.00 i 113.50 zł., Chybie 5.80 zł., Cmielów 24 i 25 gr., Gazy wschodnie 25.75, 25.50, 25.25, 25.40 i 25.30, Gazolina 28.75 zł., Górka 23.75 zł., Polska Nafta 32 gr., Tohan 22 gr., Rakszawa 50 gr., Siersza górnicza 4.10 zł., Tespy 19.65 zł., 8 proc. dol. listy zastawne Tow. Kred. Ziemińskiego 83 procent.

Z niekotowanych Azot 24 gr., Len 16 gr., Lesienice 20.00 zł., Elektrosan 6 i 7 gr., Gazy zachodnie 1.65 zł., Jaworzno 17.00, 17.10 i 17.15 zł., Bank Polski 106.00 zł.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w tys. złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1926	Akcje kotowane	T a b e l a		
					14 lutego	11 lutego	10 lutego
4.00	5.000	100	0.66	Bank Hipoteczny	0.79	—	—
—	6.000	100	0.12—0.13	Bank Przemysłowy	0.18—0.19	0.18 1/2—0.19	0.19
—	3.000	—	0.03	Bank Ziem. kred.	0.03	—	—
1.00	—	100	103.00	Browary	120.00	—	—
10.40	6.250	100	101.00—103.00	Chodorów	113.00—113.50	113.00—114.00	110.00—111.50
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	5.80	5.90—6.00	—
—	900	10	0.27	Cmielów	0.24—0.25	0.25	—
—	—	—	2.00—2.10	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0.15	Gazota	—	—	—
4.00	1.800	20	23.50	Gazolina	28.75	29.00	29.25
—	220	100	17.20	Gazy Wschodnie	25.75—25.25	25.90—26.00	24.75—25.50
—	2.000	100	17.00	Górka	23.75	—	—
0.05	—	—	0.48	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	33.00	Olkes	—	—	52.00
0.04	2.500	10	0.28	Parowozy	—	—	0.67
0.02	750	25	3.00	Regat	—	—	3.75
—	—	—	1.10	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.20	Polska nafta	0.32	—	—
—	—	—	0.35	Rakszawa	0.50	—	—
—	—	—	2.70	Siersza gór.	4.10	4.15—4.20	4.20—4.15
2.50	5.000	25	11.50	Tespy	19.65	—	19.75—19.90
2.00	7.500	100	49.25—49.50	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	—	5% państw. pożycz. kon.	60.00—60.50	59.00—60.00	—
				Akcje niekotowane			
—	6.600	50	13.00	Cegielski	—	22.50—23.00	—
—	—	—	0.05	Elektrosan	0.06—0.07	—	—
—	—	—	0.35	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.35	Gazy Zachodnie	1.65	—	1.55—1.60
—	—	—	0.40	Gazociąg	—	—	—
—	500	—	19.75	Jaworzno (po 25)	17.00—17.15	17.10—17.15	17.10—17.60
1.50	—	—	0.20	Len	0.10	0.17	0.16
0.10	—	10	0.55	Lesienice	20.00	—	—
0.16	—	—	0.70	Olkes	—	—	0.65
10.00	2.016	10	275.00	Pol. Przem. Naft.	—	—	280.00—295.00
10.00	5.500	—	275.00	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	3.500	—	0.60	Przeworsk imien.	—	—	—
—	—	—	32.00—34.00	Radziwiłł	—	—	—
10.00	100000	100	83.75	Schön	—	—	—
—	—	—	—	Bank Polski	106.00	105.00—108.00	112.00—113.00
—	—	—	—	Pol. Przem. Naft.	—	—	0.60

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8'94 1/2

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 14 lutego 1927.

Waluty i dewizy:					
Dolar amer.	zł.	8'90	Lir włoski	zł.	38'42
Nowy Jork		8'93	Guld. hol.		35'27
Dolar kan.		8'93	Kor. czeski		20'51
Funt ang.		43'41	Szwedz.		2'30'10
Fr. szwajc.		172'07	duńska		2'30'10
Fr. franc.		34'05	norw.		23'00'10
Fr. belg.		24'72	Szyl. aust.		12'98
Marka niem.	zł.	21'60			

zł.		zł.	
Gram złota	5'93	Kor. austr.	1'80
Dolar	8'93	skand.	2'58
Dukat	20'58	Marka niem.	2'12
Guld. hol.	3'58	Rubel	4'54
Funt ang.	43'27	Fr. un. ita.	1'74
Funt turecki	32'16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 lutego 1927. (Pat.)

Dolary ameryk.		zł.	
Stokholm	8'92	Wiedeń	8'91
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	359'10	590'00	358'20
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	43'52	43'63	43'41
Nowy Jork	8'95	8'97	8'93
Paryż	35'35	35'44	35'25
Praga	26'37	26'65	26'51
Szwajcaria	172'50	172'98	172'12
Wiedeń	12'58	12'64	12'56
Włochy	34'90	34'97	34'81

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 14 lutego 1927 (zamknięcie) (Pat.)

Paryż		zł.	
Londyn	20'45	Kopenhaga	130'59
Nowy Jork	25'24	Sofia	3'75
Belgia	5'19	Praga	18'44
Włochy	72'30	Warszawa	57'50
Hiszpania	22'50	Budapeszt	91'03
Holandia	87'63	Białogrod	9'13
Berlin	26'85	Ateń	6'78
Wiedeń	12'52	Konstantynopol	2'65
Stokholm	73'24	Bukareszt	2'95
Oslo	138'7	Helsingfors	13'4
	134'00	Buenos Aires	217'44

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 14 lutego 1927. (Pat.)

Nowy Jork		zł.	
Holandia	45'—	Hiszpania	28'77
Francja	12'11	Portugalia	—
Belgia	12'31	Dania	18'19
Włochy	24'68	Szwecja	18'17
Niemcy	112'—	Norwegia	18'85
Szwajcaria	20'46	Helsingfors	19'25
	2'21	Praga	163'75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 14 lutego 1927. (Pat.)

Londyn		zł.	
Nowy Jork	12'23	Dania	67'50
Belgia	25'42	Holandia	101'7
Hiszpania	32'48	Norwegia	654'23
Włochy	428'08	Szwecja	618'45
Szwajcaria	110'50	Rumunia	14'25
	487'27	Niemcy	6'27

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 14 lutego 1927. (Pat.)

Amsterdam		zł.	
Belgrad	283'82	Madryt	119'55
Berlin	12'45	Mediolan	30'65
Bukareszt	168'66	Nowy Jork	702'95
Bruksela	48'54	Paryż	27'9
Budapeszt	124'03	Praga	26'99
Oslo	4'05	Sofia	3'10
Stokholm	82'45	Stokholm	180'40
Kopenhaga	18'80	Warszawa	79'40
Londyn	34'40	Zurych	12'38

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 lutego 1927. (Pat.)

Papier prezentowany:		zł.	
8 pr. poź. zlot.	98'00	10 pr. poź. kolej.	101'60
4 pr. poź. dolar.	86'25	10 pr. poź. konw.	6'75
Akcje:			
Bank Polski	105'50	Fitzner Gamper	331
Bk. Dysk. Warsz.	12'50	Lilip	19'75
Bk. Handl. Warsz.	5'00	Modzelewski	6'4
Pol. Bk. Przem.	0'—	Norblin	11'0
Bk. Zachodni	2'60	Osirowiecki	14

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

Już wyszedł na rok 1927 główny cennik nasion i roślin F. W. STARCKA Synowie, Lwów, ul. Legionów 1. Wysłka gratis i franko.

1396

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

FORTEPIAN lub pianino kupię, Pełczyńska 2 (parter drzwi 4). 1321

PONCZOCHY gumowe: przeciw żylakom, przeciw puchnięciu i wycieńczeniu nóg. Opaski brzuszne dla mężczyzn poleca: bandażyści Polaczków w Samborze. Cenniki darmo. 1203

PASSEPARTOUTS do obrazów i t. p. wykonywane przez artystyczną introligatornię M. Krzywickiego, Lwów, Piłkarska 1c. 513

SAMOCHÓD „Packard” 3. t. w dobrym stanie sprzedam, pod Szybki do Adm. 1326

BIZUTERIE wszelką, perły, srebro, kupuję po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telef. 18-48. 559

MŁYN nowoczesny pizemla 15 tonn, w śródmieściu Wronki Poznańskie bez konkurencji sprzedam — 20 000 dolarów. 1293

LISY kupuję, przyjmuję do wyprawy, wykonuje boa, pracownia futer Karola Schürera Senatorska 10. 1407

KAMIENICE — Rynek, sprzedam, Listy Administracji Słowa dla „Wiśniciele”. 1403

FISHARMONUM marka „Förster” 13 register okazuję do sprzedania. Serbska 9, u gospodarza. 1404

KUPIĘ dom 4 lub 5 pokojowy wolny, nie na peryferji za gotówkę i za mieszkanie 3 pokojowe. Dokładne warunki Dom Administracji. 1387

POD gospodarstwo rybne poszukuję terenu 200 morgów. Oferty pod „Gospodarstwo rybne”. Admin. Słowa Polskiego. 1399

KUPIĘ około 10 morgów dobrej ziemi i 200-300 morgów lasu z dobrymi budynkami, sadem, niedaleko stacji na zachód Lwowa. Opis z podaniem ceny pod „Las” do Administracji Słowa Polskiego. Pośrednictwo wykluczone. 1395

KUPIĘ eleganckie suknie. — Oferty „Natychnia”. 1384

BRYLANTY, ZŁOTO, etc. KUPUJE płacąc natychmiast. ceny D. Lwowski Jagiellońska 2

POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 445, poleca: kucharki, bony, pielegniarki, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miesiową, dworską, restauracyjną. 643

LEŚNICZY egzam. 16 letnia praktyka w Mało i Wielkopolsce biegły we wszystkich gatunkach gospodarstwa lasowego, poważne rekomendacje wróciły do Małopolski. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Janów k. Lwowa. 1308

BUCHALTER samodzielny, bilansista, nieżonaty, korespondent niemiecki i angielski poszukuje stałej posady. Oferty uprasza A. Komaranz, Katowice ul. Opolska 4. 862

KUCHARZ zajmujący się ogrodem szuka posady żonaty, za okazaniem certyfikatu przynależności Nr. 61. poste-restante, Zaleszczyki. 1314

OGRODNIK dozwolony, żonaty, bezdzietny, posadę objąć może zaraz. Zgłoszenia nadsyłać A. P. Ogrodnik pow. Bohorodczany. 1353

INWALIDA młody, były obrońca Lwowa i kresów, został zwolniony z pracy z powodu likwidacji instytucji, zwraca się do czcigodnych Państw z gorącą prośbą żeby raczyli przyznać się do jego szczęści i w poszukiwaniu posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego, posada dla inwalidy Polaka. 1351

LEPSZA służąca poszukuje miejsca do wszystkiego do kuchni może być także pokojową, z praniem prasowaniem do małej rodziny. Świadectwa długoletnie i dobre. Zgłoszenia Słowo Polskie „Wierna służąca”. 1390

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, kasjer i sekretarz z dłuższą praktyką w majątkach rolnych i przemysłowych, obznajomiony ze wszelkimi sprawami podatkowymi i ubezpieczeniowymi, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Zdolny 27” — okazicieli kwitu inseratowego. 1400

PIĘKNIARKE niemowląt młodą poleca Biuro naukowo-tytułowe Marji Richter, Lwów, Klonowicza 10, od 11-1-cj. 1347

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELKA poszukuje lekcji w zakresie szkoły powszechnej, lub innego odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Adm. pod „kwalifikacje i praktyka”. 1336

SŁUCHACZ filozofii (matematyka, fizyka) rutynowany instruktor poszukuje lekcji. Wiadomość do administracji Słowa pod „Instruktor”. 389

WOJNE POSADY. 5 groszy za wyraz.

PANIENKI do maszyny mierzarskiej poszukuję. „Mierzka” Ochonek 4-a. 1393

ROLNIKOM I ZRZESZENIOM ROLNICZYM

dostarczam wagonowo i detalicznie:

TOMASYNE **SUPERFOSFATY** — kostne i mineralne
SÓL POTASOWA — krajowa
SÓL POTASOWA — stassfurtką 40/42%
HAINIT. **AZOTNIAK** — mielony i granulowany.
SIARCZAN AMONU
SALETRE AMONOWA **SALETRE WAPNIOWA**
WAPNO — palone mielone, oraz wszelkie inne nawozy sztuczne
Następnie:
USPULUN — pierwszorzędną zaprawę nasienną,
ZELIO — pasta i ziarna 907
jedyne pewne środki przeciw myszom i szczurom.
JOZEF KARRACH — LWÓW, Kościuszki 18.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie 1406 rozpisuje

przetarg publiczny
nr roczną dostawę farb suchych oraz różnych przetworów chemicz.
Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 5 marca 1927 r. — Bliższych informacji udzieli Wydział Zasobów wymienionej Dyrekcji, gdzie też można otrzymać formularz oferty z wyszczególnionymi materiałami, oraz warunki umowy — bezpośrednio lub pocztą, za nadesłaniem należytości za porto.

HODOWLA I SKŁAD NASION BRACIA HOSER W WARSZAWIE

Jerozolimska 45, Telefon 5-81
1344

polecają
NASIONA wyborowej jakości
CEBULKI i **Kłaczki Kwiatowe**
NARZĘDZIA OGRODNICZE
CENNIKI na rok 1927 na każde żądanie
wysyłane są bezpłatnie.
Firma istnieje od 1848 roku.

- 1) Ogonek Jakób, urodzony we wsi Haplinie pow. Grójeckiego, dnia 21 lipca 1883 r., syn Piotra i Ludwika z Pruszyńskich, konduktor kolejowy, zamieszkały w Warszawie.
- 2) Kuta Władysław, urodzony we wsi Łany Wielkie, pow. Olkuskiego, dnia 14 lipca 1894 r., syn Marjanny Kuta, szewc, zamieszkały w Warszawie.
- 3) Owsianik Bronisław, urodz. w Kamieńcu Litewskim, dnia 12 września 1890 roku, sym Cyprjana i Marjanny z Harasimowiczów, urzędnik, zamieszkały w Warszawie.
- 4) Owsianik Józef, urodz. w Kamieńcu Litewskim, dnia 2 września 1901 r., syn Cyprjana i Marjanny z Harasimowiczów, szofer, zamieszkały w Warszawie.

Wnieśli prośbę o zmianę nazwiska, a to:

1. Ogonek Jakób na nazwisko „Ochinowski” lub „Owentowski”,
2. Kuta Władysław na nazwisko „Kęciński”, „Kaliński” lub „Cudnowski”,
3. Owsianik Bronisław na nazwisko „Owsianowski”, 1397
4. Owsianik Józef na nazwisko „Owsianowski”.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/X 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprzeciw za pośrednictwem IV Ekspozytury Komisariatu Rządu (ul. Jagiellońska Nr. 9) w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia.

FIRMA „ŚWIAT PONCZOCH” BERTA STARK

przeniósł się na czas rekonstrukcji lokalu
do magazynu mód męskich

„ANDRÉ” PL. MARJACKI L. 9.

z tej okazji sprzedaje 1411
z opustem 10% z dotychczasowych już zniżonych cen.

ENERGICZNEGO przedstawiciela na Wschodnią Małopolskę poszukuje poważne wydawnictwo. Był zapewniony. Wynagania kaucja do 500 zł, względnie dobre referencje. Zgłoszenia uprasza: Związek Towarzystw Kupieckich, Poznań, ul. Pocztowa 31. 1398

Naprawę zegarków oraz **bizuterji** uskutecznia firma J. Dąbrowski i Z. Rozwałkowski, Akademicka 2, przez najlepsze siły fachowe po cenach przystępnych. 972

WIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

POKÓJ słoneczny umeblowany do wynajęcia. Zgłoszenia Magazyn papieru, Legionów 11. 1259

POKÓJ frontowy umeblowany dla solidnych do wynajęcia — św. Antoniego 5, l. p. ganek lewy 1353

POKÓJ umeblowany słoneczny, niekrapujący zaraz do wynajęcia. Obozowa 3, drzwi 6, (Oglądać od 4-6). 134

STANCIJA z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny”. 148

POKÓJ umeblowany, frontowy, z osobnym wejściem do wynajęcia. Stryjska 4, l. p. na prawo. Oglądać od 4-5. 1391

TRZY pokoje z kuchnią z komfortem poszukuje w czystej dzielnicy. Pośrednictwo wynagrodzić. Zgłoszenia pod „Solidny i pewny” do administracji. 1386

ROZNE DONIESIENIA 8 groszy za wyraz.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenie seksualną, leczą specjalista Dr Frisch. Wątownia 11. 971

KOSTJUMY, płaszcze wykonuje dobrze i tanio krawiec damski N. Pollak Łyczajska 19, dawniej Jagiellońska. 1294

DLA PAŃ. Przez juty wykonuje o 50% taniej, płaszcze, kostjumi, suknie, podług najnowszych modeli włosennych. Józef Flick, krawiec damski, ul. Błacharska 20. 1385

ZARZĄDCA fachowiec poszukuje małej dzierżawy blisko dużego miasta, kolei lub poręczającej ewentualnie samodzielnej administracji. Informacji udzieli JWPan Lucjan Turnau. Chłopy p. Komarno 1198

LOKOMOBILE PAROWE WOLFA I LANZA

najlepsza i najpewniejsza siła popędowa
Ceny znacznie zniżone
Kosztorysami i poradą fachową służy na żądanie 149

„ROLINDUSTRIA” S. A.
LWÓW, ul. FREDRY 9.
zastępstwo zjedn. fabryk R. Wolf i H. Lanz.

ODCISKI
ZGRUBIAŁA SKÓRĘ
USUWA BIEL I BÓL
BRODAWKI
KŁAWIOL
FABRYKA WENTYLATORÓW I FACHOWYCH
„KAWALSKI”
WARSZAWA

179

Kaszel, chrypkę, katar
ry dróg oddechowych,
leczy na pewniak

SULFOCOL „Laokoon”
stosowany z nakomitą skutecznością
przez najwybitniejszych lekarzy.
Do nabycia we wszystkich Aptekach 1063

Pamiętajcie zakupić Perlmuttera farbke

w proszku do bielizny, bo jest o 100%
tańszą i lepszą od wszystkich past
pudrowych i proszkowych.
M. PERLMUTTER. Biuro fabryki Lwów,
Słoneczna 26. 9.83

Specjalista chorób dziecięcych Dr. Olga HAHN

b. lekarz szpitali paryskich, ordynuje od
3-6 popołudniu, we Lwowie, Gródecka 46.
1000